DZIŚ SPORTOWY24

ZASTALOWCY ROZBILI MISTRZA POLSKI

PIŁKARZE LECHII ZIELONA GÓRA ZNÓW PRZEGRALI NA „DOŁKU”

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 237 (22.838) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 12.10.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Lubuskie

Poprawki winiarskie zostały przyjęte przez Sejm

– Mamy to! Udało się uratować lubuskie winiarstwo! – cieszy się marszałek województwa Sebastian Ciemnoczołowski

– Str. 5

Gorzów

Tak mają jeździć pociągi w nowym rozkładzie. Jest już projekt

Znany jest już wstępny rozkład jazdy pociągów, który – zgodnie z tradycją – ma zacząć obowiązywać od drugiej niedzieli grudnia

– Str. 6

To nie serialowy szpital w Leśnej Górze – to nowy oddział w lubuskim szpitalu

– Str. 2

Przejścia podziemne będą miały symbole i barwy Gorzowa. Zostaną też w końcu umyte. A miałoby do tego dojść przy okazji remontu

– Str. 6

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Jak reagować w przypadku ataku uzbrojonego napastnika?

1. zachowaj spokój
2. uciekaj, jeśli możesz
3. ostrzeż innych
4. broń się tylko w ostateczności
5. pomóż poszkodowanym
6. jeśli na miejsce przyjechały służby, stosuj się do ich poleceń

– Str. 4 i 8

Nowa Sól

Sprawa zawałów w szpitalu

Mateusz Pojnar

Narodowy Fundusz Zdrowia wszedł do szpitala w Nowej Soli. Kontrolerzy badają dokumentację medyczną pacjentów kardiologicznych z całego 2025 roku. To efekt głośnego artykułu portalu Zero.pl, w którym zarzucono lecznicy sztuczne zawyżanie diagnoz, by uzyskiwać wyższe refundacje z NFZ.

Wicedyrektor Biura Komunikacji Społecznej i Promocji w Centrali NFZ Jakub Gołąb mówi „GL”, że kontrola rozpoczęła się 29 września i potrwa do 29 grudnia.

Urzędnicy weryfikują realizację umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w zakresie:

– kardiologii – hospitalizacji E10, E11, E12G, E15,

– kompleksowej opieki po zawale mięśnia sercowego (program KOS-zawał) w obszarze realizacji, sprawozdawania i rozliczania świadczeń z grupy JGP E12G OZW, czyli leczenia inwazyjnego i z grupy JGP E10 OZW – diagnostyki inwazyjnej.

– Okres objęty kontrolą to 1 stycznia 2025 - 31 grudnia 2025 – informuje Gołąb.

Przypomnijmy: inspekcja jest pokłosiem publikacji portalu Zero.pl „Papierowe zawały. Ujawniamy, jak szpital zarabiał na ludzkich sercach”. Dziennikarze napisali, że zgłosili się do nich byli pacjenci lecznicy w Nowej Soli. Następnie autorzy pokazali dokumentacje medyczne kardiologom.

– W papierach wpisane są zawały serca. Z badań jednak – jak przeanalizowali lekarze – nie wynika, by stan pacjentów był aż tak poważny – czytamy.

– Ostre zespoły wieńcowe są nielimitowane i lepiej wyceniane niż świadczenia planowe – zwracali uwagę dziennikarze.

Szpital od początku nie zgadza się ze stawianymi zarzutami.

REKLAMA 0011589837

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl 06d79ec4d7

POLECAMY

JUTRO: Ceny pelletu rosną jak szalone ŚRODA: Tłuszcze trans po cichu niszczą ci zdrowie

12.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Maksymilian, Witold i Marcin
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Tomasz Rusek:
I o to chodzi

Mój dobry kolega jest świetnym tatą. Widziałem go ze jego dziećmi wiele razy. Jest uważny, oddany, czuły. I obecny na 100 procent. Spędza z nimi masę czasu i wymyśla przeróżne aktywności. Wspaniale też o nich opowiada. Tata na medal, serio. Czuję się więc trochę jak świnia, że za chwilę upublicznię naszą rozmowę, ale... pewnie to zrozumie (jeśli przeczyta ten komentarz). Przed weekendem chwilę gadaliśmy. I opowiedział mi, jak syn zapytał go: „Tato, a ile ty dziennie zarabiasz?". Kumpel podał kwotę, a młody odpadł na to: - A jak dam ci tyle z mojej skarbonki, to kupię jeden cały dzień z tobą?

Oczywiście mój serdeczny kolega natychmiast poprzestawiał, co się da, by z miejsca wynaleźć ekstraczas z synem. Gratis - rzecz jasna. Bo skoro maluch ma taką potrzebę, to rodzic powinien zrobić wszystko, by znaleźć rozwiązanie. I wszystko tu zagrało: mądre dziecko, które jasno komunikuje potrzeby. Uważny tata, który rozumie te potrzeby i ma możliwość, by je zaspokoić.

Dlaczego o tym piszę? Bo - tak myślę - bliskość i „jakość" rodzicielstwa to jeden z filarów dobrego dzieciństwa. A obecne czasy są takie, że rodzicom jest coraz ciężej być przy dzieciach - gonią za lepszym, a czasami, po prostu, dobrym życiem. I robią to, często nieświadomie, kosztem czasu z dzieciakami.

A potem te dzieciaki szukają zrozumienia i akceptacji w innych miejscach, u innych osób, często wchodząc w ryzykowne znajomości, grupy, są nawet są gotowe brać udział w kretyńskich albo niebezpiecznych „wyzwaniach".

Łatwo po ostatnich wydarzeniach psioczyć na szkoły, na rząd czy na policję. Albo na „ten cały internet". Trudniej zapytać siebie: - Co przegapiłem jako rodzic?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
13°C/7°C

jutro
14°C/3°C

MIĘDZYRZECZ

Nowy oddział w lubuskim szpitalu

Red.

Piękny, funkcjonalny, dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, kolorowy i... wspaniale pachnący. Taki jest dzienny oddział psychiatryczny dla dorosłych, funkcjonujący w ramach Centrum Zdrowia Psychicznego, który w piątek został oficjalnie otwarty w szpitalu w Obrzycach.

Budynek znajduje się na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu (Obrzycach). Był remontowany kilka miesięcy.

Przypomnijmy: wyjątkowość oddziału dziennego polega m.in. na tym, że pacjenci nie są odrywani od swojej lokalnej społeczności, ponieważ zajęcia w oddziale odbywają się od rana do popołudnia. Pacjenci wracają po nich do swoich domów (choć nie zawsze, o tym poniżej), środowisk, dzięki czemu szybciej postępuje proces leczenia.

W piątek oddział został wreszcie oficjalnie otwarty. Gospodynią wydarzenia była dyrektor Ewa Lewicka-Michalewska, zjawiło się wielu gości, byli też przedstawiciele wykonawcy i eksperci psychiatrii.

FOT. TOMASZ RUSEK

Byliśmy na uroczystym przecięciu wstęgi.

My jednak postanowiliśmy pomyszkować, by zobaczyć, w jakim standardzie będą się tu leczyć potrzebujący pomocy Lubuszanie. I mamy znakomite wieści: ten budynek nie przypomina szpitali, w jakich ostatnio bywaliście.

Wszystko jest tu wyremontowane, nowe, pachnące (!). Obiekt ma szerokie korytarze, układ pomieszczeń jest dobrze oznakowany, dostęp do toalet łatwy. Nie ma poczucia ciasnoty: przebywając w salach i pokojach nie ma się wrażenia, że starano się upchnąć jak najwięcej na jak najmniejszej powierzchni - wręcz przeciwnie: jest niezwykle przestronnie, po niektórych salach można wręcz biegać. No i kolory: nie ma mowy o nudnych beżach. Jest sporo radosnych kolorów.

Zaskoczeniem była dla nas część... hostelowa. W jednym ze skrzydeł całe piętro zostało przebudowane na minihotel - są tutaj pokoje (jedno i dwuosobowe), węzeł sanitarny, kuchenny i jadalnia.- Szpital chce umożliwić leczenie osobom, które w związku z wykluczeniem komunikacyjnym, nie mogłyby same każdego dnia przyjeżdżać do lecznicy - dlatego każdego dnia dwa busy jeżdżą po uczestników zajęć terapeutycznych, aby dowieźć ich na czas na poranne zajęcia, a popołudniami odwożą ich do domów. Natomiast pokoje spoczynkowe czy też gościnne przeznaczymy dla pacjentów, którzy są z dalszych rejonów objętych działalnością naszego Centrum Zdrowia Psychicznego, po których nasze busy nie dojadą i nie odwiozą. Oni będą mogli u nas bezpłatnie przenocować - wyjaśnia Karolina Korejwo - Cyklińska.

FORUM CZYTELNIKÓW

Wacław z Kostrzyna nad Odrą
I jak zwykle robią z ludzi głupców! Obiecują szybsze i lepsze połączenia, a rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Z Kostrzyna do Poznania nie będzie już bezpośredniego połączenia, za to będziemy musieli przesiadać się w Gorzowie i czekać nawet 40 minut na kolejny pociąg. I to ma być poprawa komunikacji?

Sebastian z Nowej Soli
Zbiórka gabarytów odbywa się od kilku lat, a zasady dotyczące tego, jakie odpady można wystawiać, są powszechnie dostępne i były wielokrotnie komunikowane. Problemem jest nieprzestrzeganie obowiązujących zasad przez mieszkańców.

Sławomir z Nowej Soli
Kiedy jest wywózka gabarytów, ludzie wyrzucają wszystko i myślą, że będzie to zabrane. Wystarczy sprawdzić na internecie, co to są gabaryty, ale po co, najlepiej narzekać, że śmieci zalegają.

Agnieszka z Gorzowa
W każdej szkole, w każdej grupie wiekowej powinny zostać przeprowadzone rozmowy z policją o skutkach i konsekwencjach takich czynów. To są efekty różnych zaniedbań począwszy od rodziców, którzy teraz praktycznie nie rozmawiają ze swoimi dziećmi, nie uczą dzieci empatii i szacunku do drugiego człowieka, po portale społecznościowe, gdzie już dawno dzieciom do któregoś roku życia powinno się mocno ograniczyć korzystanie z nich.

Grzegorz z Gorzowa:
Chętnie dowiem się, kto płaci za transmisje sportowe w TVP3. Transmitowane są tam mecze drużyn piłkarskich z południa Lubuskiego, które są w niższych ligach niż drużyny z północy. Telewizja publiczna to nie prywatny folwark dyrektora.

eprasa.pl 06d79ec4d7

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Ruszył proces rodziców Helenki

Eliza Gniewek-Juszczak

O wyłączenie jawności piątkowego procesu rodziców pięcioletniej Helenki wnioskowały wszystkie strony sprawy, oskarżyciel posiłkowy, obrona, również zapytani przez sąd oskarżeni poparli utajnienie.

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

U rodziców dziewczynki nie stwierdzono ani upośledzenia umysłowo, ani choroby psychicznej.

Z wniosku prokuratury można było dowiedzieć się, że jest to ważne dla dobra życia i dalszego rozwoju dziecka. Dziewczynka nadrabia zaległości rozwojowe.

- Dziewczynka jest na etapie dojrzewania. Chodzi o zapewnienie jej spokoju i bezpieczeństwa - podkreślił w rozmowie z mediami prok. Jakub Jasiński. - Proces ten obejmuje wiele danych wrażliwych chronionych przepisami prawa, objętych tajemnicą. Nadmieniam, że dziewczynka rośnie, rozwija się. Chcielibyśmy uniknąć ewentualnie powtórnej wiktymizacji związanej z ujawnieniem danych z tego procesu - powiedział.

Prokurator dodał, że proces dotyczy jej rodziców, a w związku powyższym dobro dziecka, które jest wartością nadrzędną, jest argumentem za wyłączeniem jawności. Dobro małoletniej dziewczynki pokrzywdzonej w procesie sąd postawił na pierwszym miejscu. Sędzia Anna Tecław utajniła proces.

Rodzice oskarżeni są o znęcanie się nad dzieckiem oraz doprowadzenie do ciężkich obrażeń ciała realnie zagrażających życiu. Grozi za to nie mniej niż trzy lata, a maksymalnie do 20 lat. Do sądu przyszli w czapkach z daszkiem. Kobieta dodatkowo zasłaniała twarz.

Do sądu zgłosił się pełnomocnik Rzecznika Praw Dziecka, który w procesie karnym będzie obecny podczas rozpoznawania sprawy.

Termin kolejnej rozprawy jest już wyznaczony na listopad. Dziewczynka przebywa w rodzinie zastępczej.

POWIAT ŻAGAŃSKI

Wyjątkowe odkrycie

Sandra Soczewa

W Chicach, wsi położonej w gminie Małomice znajduje się zespół kościelny. Jak się okazało, to miejsce skrywało wyjątkowe dekoracje.

Dwa lata temu przy budynku bramnym w zespole kościelnym prowadzono prace konserwatorskie. Wówczas dokonano tam wyjątkowego odkrycia - okazało się, że niszę i podłucze przejazdu bramnego zdobią gotyckie ornamenty.

- W bieżącym roku wykonano prace konserwatorskie przy tych polichromiach, które poprzedzone zostały szczegółowym rozpoznaniem. W ich efekcie zabezpieczono, utrwalono i uczytelniono gotyckie dekoracje. Są to jedyne odkryte dotąd malowane średniowieczne ornamenty na elewacji budynku bramnego na terenie naszego województwa - informuje Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Prace zrealizowano przy udziale środków z dotacji Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

FOT. LWKZ

Takich średniowiecznych ornamentów w Lubuskiem nie znajdziecie w żadnym innym miejscu.

AKCJA SPECJALNA PLEBISCYT ZNAKOMITOŚĆ ROKU DOZ.PL 2026

0011589601

Twoi faworyci mogą zdobyć Znakomitość Roku. **Zagłosuj w Plebiscycie DOZ.pl**

Lubisz sportowe wyzwania, dbasz o hollywoodzki uśmiech, a po intensywnym dniu marzy Ci się strefa zen? Jeśli tak, to na pewno masz ulubione produkty, które pomagają ci dbać o siebie. Sprawdź, czy twoi faworyci znaleźli się wśród nominowanych w Plebiscycie Znakomitość Roku DOZ.pl. Do 13 października 2026 roku możesz wybrać spośród 420 produktów i zdecydować, które otrzymają wyróżnienie. Za głosy we wszystkich 16 kategoriach otrzymasz kod rabatowy 15 zł do wykorzystania w aplikacji DOZ.pl przy zakupach za minimum 150 złotych.

Z kosmetyczki na listę laureatów

Każdy z nas ma ulubione, sprawdzone produkty, po które sięga bez wahania. Nasze codzienne wybory i osobiste doświadczenia, którymi dzielimy się z bliskimi, mają ogromną wartość – w końcu szczere polecenie jest dziś na wagę złota. Teraz swoimi rekomendacjami można podzielić się, oddając głos w Plebiscycie Znakomitość Roku.

Wybierz z nami najlepsze produkty

To już trzecia edycja wydarzenia, w którym użytkownicy DOZ.pl wybierają produkty i linie produktowe zasługujące ich zdaniem na wyróżnienie. W 16 kategoriach tytuł Znakomitość Roku DOZ.pl otrzymają produkty z największą liczbą głosów. Zagłosuj na swoich faworytów. Wśród nominacji znajdziesz produkty do pielęgnacji twarzy, włosów i ciała oraz propozycje związane z codziennym dbaniem o siebie. „Blask twarzy", „Po włosku do piękna" i „Boskie Ciało" to kategorie, od których mogą zacząć miłośnicy pielęgnacji. Osobne kategorie obejmują z kolei całe linie produktowe, m.in. „Mistrzowska Linia Kosmetyczna", „Mistrzowska Linia Uroda", czy „Mistrzowska Linia Maluch".

16 głosów i kod rabatowy

Głosować możesz na komputerze, telefonie lub tablecie, wchodząc na stronę doz.pl/plebiscyt. Możesz też zainstalować aplikację mobilną DOZ.pl. Jeśli wskażesz faworytów we wszystkich 16 kategoriach, otrzymasz indywidualny kod rabatowy o wartości 15 zł. Wykorzystasz go do 27 października 2026 roku w aplikacji mobilnej DOZ.pl przy zamówieniu za minimum 150 zł. Rabat obowiązuje na zasadach określonych w regulaminie dostępnym na stronie: doz.pl/regulaminy

Do głosowania w Plebiscycie DOZ.pl zachęcają znane twarze ze świata sportu, telewizji i Internetu. Wśród ambasadorów tegorocznej edycji są m.in. Julia Kuczyńska, Krzysztof Ibisz, Adam Kszczot, Anna Dec, Marta Żmuda-Trzebiatowska i Olga Bołądź. Laureatów poznamy 27 października podczas gali finałowej. Dzień później wyniki pojawią się na stronie Plebiscytu i w aplikacji DOZ.pl. Zanim to nastąpi, zdecyduj, komu przyznasz swoje głosy. Sprawdź nominacje na doz.pl/plebiscyt i zagłosuj do 13 października.

Materiał reklamowy w ramach kampanii @doz.pl: Przyszłość zależy od Ciebie!

eprasa.pl 06d79ec4d7

ŻAGAŃ

Oficjalne uroczystości z udziałem wicepremiera

Aleksandra Łuczyńska

Na Skwerze Czołgisty organizowano uroczyste obchody niezwykłego święta, które w armii ma wyjątkowe znaczenie. Na miejscu pojawił się wicepremier Władysław Kosiniak - Kamysz, Minister Obrony Narodowej.

Oficjanie Dzień Rezerwisty obchodzimy 10 października, ale w Żaganiu świętowano już w piątek. Na Skwerze Czołgisty żołnierze rezerwy odebrali awanse na wyższe stopnie wojskowe z rąk wicepremiera Władysława Kosiniaka - Kamysza, Ministra Obrony Narodowej, który podkreślał wyjątkowość rezerwistów. Zapowiedział zmiany, które mają sprawić, że rezerwiści chętniej będą się stawiać na szkolenia.

- To nie jest łatwa służba i mam tego świadomość. Dziękuję tym, którzy jak dostają wezwanie do rezerwy to przychodzą, stawiają się, odbywają szkolenie i otrzymują awanse na wyższe stopnie. Ten rok to jest rok rezerwy. Mamy już ponad 220 tysięcy żołnierzy pod bronią, ale naszym celem jest budowa 300 - tysięcznej armii zawodowej, terytorialnej. 200 tysięcy żołnierzy rezerwy, to nie wszystko, bo te liczby są dużo większe, ale nie mogę o nich powiedzieć. Wasza gotowość do aktywności, do bycia na wezwanie zawsze na czas. Ten element służby musimy rozwijać, nie jest on idealny i musimy położyć nacisk na stawiennictwo i chęć, bo zdaję sobie sprawę z tego, że wynika to z atrakcyjności służby. Mamy przygotowany pakiet zmian - mówił wicepremier.

Jak podkreślił wicepremier, 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej jest szczególna, bo tu rezerwistów szkoli się bardzo wielu. To także wyjątkowa Dywizja, bo tutaj są szkoleni ukraińscy żołnierze.

LUBUSKIE

Szkoły i samorządy reagują na wieści o „krwawym piątku”

Sandra Soczewa, Łukasz Koleśnik, Jakub Pikulik, Tomasz Rusek, Magdalena Marszałek

W piątek od samego rana w lubuskich szkołach pojawili się policjanci . To następstwo ostatnich ataków z użyciem noża.

FOT. KPP MIĘDZYRZECZ

Policyjne patrole w lubuskich szkołach.

W czwartek w szkole podstawowej w Leszczydole-Nowinach 15-latek zaatakował nożem 37-letnią woźną. Kobieta zmarła. Z kolei w środę doszło do brutalnego ataku nożownika w szkole w Ostrołęce, gdzie rannych zostało kilka osób. W związku z tymi tragicznymi wydarzeniami premier zwołał pilną naradę, po której zdecydowano o wzmożonych patrolach policji w rejonach szkół na terenie całego kraju.

Siedmiuset policjantów skierowano w piątek do patrolowania okolic placówek oświatowych w województwie lubuskim. Funkcjonariusze mieli zadbać o bezpieczeństwo uczniów i pracowników szkół. W działania zaangażowało się również Lubuskie Kuratorium Oświaty - jedenastu wizytatorów oddelegowano do współpracy z dyrektorami.

W reakcji na tamte wydarzenia prezydent Zielonej Góry zwołał posiedzenie Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego poświęcone bezpieczeństwu dzieci i młodzieży. Od wczesnych godzin porannych na terenie Zielonej Góry i powiatu zielonogórskiego działało ponad 120 policjantów, których wspierała zielonogórska Straż Miejska.

W wielu lubuskich szkołach czynne były tylko główne wejścia - tak było m.in. w podgorzowskiej Kłodawie, gdzie przy drzwiach stali policjanci.

- Nie mam obaw o bezpieczeństwo dziecka w szkole, bardziej o to, jaki ta sytuacja będzie miała wpływ na młodych ludzi. Szkoła powinna być miejscem, gdzie czują się bezpiecznie - mówiła nam jedna z matek.

Dodatkowe środki bezpieczeństwa wprowadzono także przed międzyrzeckimi szkołami. Niektóre placówki zmieniły zasady dostępu do budynków i zamknęły wybrane furtki, a w ich sąsiedztwie pojawiły się patrole. Reporter „Gazety Lubuskiej” obserwował rano sytuację przed SP nr 4 w Obrzycach, gdzie działa szkoła podstawowa i przedszkole.

Na terenie placówki obecnych było dwóch umundurowanych policjantów i - według obserwacji reportera - jeden funkcjonariusz po cywilnemu. Atmosfera przed szkołą była dość nerwowa, czuć było napięcie. Rodzice szybko przemykali z najmłodszymi dziećmi do budynku. Choć nie czuło się bezpośredniego zagrożenia, we wszystkich dało się zauważyć więcej stresu.

W piątek Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kamieniu Małym odwołał lekcje. W czwartek późnym wieczorem rodzice uczniów otrzymali w tej sprawie wiadomość od dyrekcji.

Tragiczne zdarzenia wywołały w przestrzeni medialnej falę nieprawdziwych informacji, powodując ogromny niepokój społeczny. W mediach społecznościowych zaczęły krążyć doniesienia o rzekomych atakach i zatrzymaniach w Gorzowie. Do tych informacji odniosła się miejscowa policja, stanowczo im zaprzeczając.

- Dementujemy pogłoski o rzekomych atakach. To nieprawdziwe informacje, które pojawiają się w sieci i są przesyłane komunikatorami - informował nadkomisarz Grzegorz Jaroszewicz z Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie.

Placówki edukacyjne apelowały do rodziców o stosowanie się do komunikatów wysyłanych za pośrednictwem szkolnych aplikacji.

W działania przy lubuskich szkołach zaangażowani byli funkcjonariusze prewencji, ruchu drogowego oraz pionu kryminalnego. Policjanci pojawiali się w pobliżu placówek przede wszystkim w godzinach rozpoczynania i kończenia lekcji. Szczególną uwagę zwracali na agresywne zachowania, podejrzane osoby oraz sygnały dotyczące posiadania niebezpiecznych przedmiotów. Mundurowi podkreślali, że wzmożone kontrole miały przede wszystkim zapobiegać zagrożeniom i umożliwiać szybką reakcję.

0011596911

„Dla nikogo nie odeszłaś naprawdę,
Będziesz żyła w naszych sercach i myślach”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 7 października 2026 roku
odeszła od nas na zawsze

ś†p

Jolanta Maria
Siwulska

Pogrzeb odbędzie się w środę
14 października 2026 roku o godz. 11.10
na starymcmentarzu komunalnym
w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy od godz. 10.40.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

Wszystkim, którzy są z nami w tych trudnych chwilach,
serdecznie dziękujemy.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA 0011589907

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl 06d79ec4d7

LUBUSKIE

Poprawki winiarskie zostały przyjęte przez Sejm

Leszek Kalinowski

Mamy to! Udało się uratować lubuskie winiarstwo! – cieszy się marszałek Sebastian Ciemnoczołowski. – To był istny rollercoaster wydarzeń, emocji, spotkań, telefonów, konferencji na miejscu i zdalnych oraz oczekiwania na niezwykle ważne wyniki sejmowych głosowań dla polskich winiarzy! Jest sukces – komentuje Tytus Fokszan z Lubuskiej Izby Gospodarczej Winiarzy.

- Wszyscy w Lubuskim czekaliśmy na wyniki głosowania nad ustawą zakazującą promocji alkoholu. Całym sercem jesteśmy za tym. Ale nie można wszystkich wsadzać do jednego worka. Trzeba pamiętać o tym, że w województwie lubuskim branża winiarska, enoturystyka (turystyka winiarska) prężnie się rozwijają. To są piękne gospodarstwa rolne. To jest nasza tradycja – mówi marszałek lubuski. – Nie byłoby tego sukcesu gdyby nie zaangażowanie wielu środowisk winiarskich, naszej lubuskiej izbie winiarskiej, w szczególności Tytusowi Fokszanowi i Łukaszowi Robakowi, a także pani wiceminister rolnictwa, Małgorzacie Gromadzkiej, która jako rolnik doskonale rozumie trud na roli. Chętnie panią minister ugościmy na naszej Ziemi Lubuskiej. Podziękowania należą się naszym posłom i wszystkim, którzy walczyli o poprawki, by nasze winiarskie wydarzenia mogły się nadal odbywać.

To zmieniły wprowadzone poprawki

1. Złagodzono przepisy w taki sposób, aby promowanie i prezentowanie tradycyjnego wina gronowego w kontekście kulturowym, turystycznym oraz bezpośrednio w miejscach jego wytwarzania i na certyfikowanych jarmarkach regionalnych nie było traktowane jako nielegalna reklama.

2. Pod względem prawnym oficjalnie odróżniono masową produkcję spirytusową i browarniczą od małych, rzemieślniczych winnic.

3. Wprowadzone poprawki pozwalają na rozwój enoturystyki.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

W województwie lubuskim jest ponad 100 winnic.

To dobra wiadomość

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski nie kryje zadowolenia.

- Obroniliśmy Winobranie! Dobra wiadomość dla Zielonej Góry i naszych winiarzy. Sejm przyjął zmiany w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, które uwzględniają organizację wydarzeń winiarskich i informowanie o nich. Chodzi o tak bliskie nam Winobranie i Dni Otwartych Piwnic Winiarskich.

Zabiegałem o te rozwiązania i przedstawiałem w Sejmie stanowisko naszego miasta. Zależało mi, żeby przy tworzeniu nowych przepisów usłyszano głos Zielonej Góry. Za naszymi tradycjami stoją konkretni ludzie: winiarze, organizatorzy wydarzeń i mieszkańcy, którzy co roku wspólnie tworzą te święta. Dziękuję samorządowcom, parlamentarzystom i wszystkim, którzy zaangażowali się w tę sprawę. Ochrona zdrowia i przeciwdziałanie problemom alkoholowym są potrzebne. Jest przy tym miejsce na pielęgnowanie winiarskiej historii miasta i regionu oraz rozwój turystyki - powiedział prezydent.

- Ustawa trafi teraz do Senatu, a następnie będzie wymagała podpisu Prezydenta RP. Będę śledził dalsze prace i pilnował rozwiązań ważnych dla naszego miasta.

Niech się pięknie wszystkim darzy

- W regionie Lubuskim wszyscy wiemy, co to są tradycje winiarskie. To nasze dziedzictwo, które sięga XIII wieku – przekonywała w Sejmie podczas prac komisji zdrowia nad ustawą o wychowaniu w trzeźwości posłanka Elżbieta Anna Polak. Opowiadała o największej winnicy samorządowej o powierzchni 35 hektarów, o ponad 100 winnicach w Lubuskiej, w tym 50 wokół samej Zielonej Góry. O odradzaniu się winiarskich tradycji od wielu lat, o rodzinnych winnicach, zaangażowaniu i inwestowaniu w tę gałąź gospodarki wielu Lubuszan. I o coraz bardziej rozwijającej się enoturystyce.

Zaangażowani w walkę o poprawki w ustawie byli także inni posłowie. Dyskusje były ostre i pełne emocji. Tytus Fokszan, winiarz od 12 lat, który uważał, że nie można przy okazji ustawy wylać dziecka z kąpielą. Nowa ustawa zabraniałaby np. sprzedaży wina w winobraniowym miasteczku winiarskim. Znakiem towarowym winiarzy regionalnych jest często nazwa winnicy i tego też nie miałoby być...Za walkę o wprowadzenie korekt w ustawie Tytus Fokszan był wyzywany od lobbystów.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚiGW
0011590287

Polskie samorządy walczą o bezpieczniejsze jutro

Przed Polską stoi wielkie wyzwanie: dostosowanie się do zmian klimatu, niepewności dostaw i wysokich cen energii. Ważną rolę pełnić będą polskie samorządy. O tym, jak tworzyć bezpieczny, lokalny system energetyczny i jak uodpornić się na zmiany klimatyczne rozmawiali w Poznaniu podczas konferencji Local Trends samorządowcy, przedstawiciele władz centralnych i specjaliści z całej Polski, w tym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Mamy wrażenie, że energia po prostu będzie. A biorąc pod uwagę to, co się dzieje na świecie, np. zerwane są łańcuchy dostaw, może się okazać się, że będzie strasznie droga, a może jej nawet brakować. Rozwijanie naszej lokalnej energetyki to nasz interes narodowy, to nasz prawdziwy patriotyzm – podkreśla Sławomir Ćwik, wiceminister klimatu.

Kluczową rolę w budowaniu lokalnego bezpieczeństwa energetycznego odgrywają samorządy, które coraz częściej inwestują w ograniczanie zużycia energii oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

Prezes NFOŚiGW, Dorota Zawadzka-Stępniak

– Samorządy powinny myśleć i planować długofalowo, i patrzeć na transformację energetyczną, niskoemisyjną w kontekście wielu zmian – zauważa prezes Narodowego Funduszu, Dorota Zawadzka-Stępniak.
– Ona powinna się zaczynać od inicjatyw oddolnych. Z naszych rozmów z samorządami wynika ogromna potrzeba wsparcia ich w działaniach ukierunkowanych na poprawę efektywności energetycznej. Koszty energii dla budynków publicznych szkół, szpitali itp. są tak duże, że samorządy coraz bardziej świadomie podejmują takie inwestycje. I my takie programy samorządom oferujemy.

Społeczności i magazyny budują naszą odporność

Ważnym elementem lokalnej transformacji energetycznej stają się społeczności energetyczne oraz magazyny energii,

– W kraju działa już blisko 900 lokalnych spółdzielni energetycznych. Jeszcze niedawno samorządy zadawały sobie pytanie, po co mają to robić – energetyki nie ma w zadaniach własnych gmin. Dziś szukają miejsca na wiatrak czy gminną biogazownię, na każdym forum samorządowym dyskutują, co zrobić. Bo spółdzielnia nie jest tylko dla zaspokojenia potrzeb energetycznych samorządów czy spółek gminnych, ale jest świetnym rozwiązaniem do tego, żeby sprzedawać tanio prąd mieszkańcom – tłumaczy Paweł Łapacz, prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. – Naszym zadaniem jest to odpowiednio ukierunkować.

Wsparcia w tym zakresie potrzebuje cały system energetyczny, w tym coraz

popularniejsze spółdzielnie energetyczne. Rozwiązanie kwestii magazynowania taniej energii z farm fotowoltaicznych powinno obniżyć rachunki za prąd każdego mieszkańca kraju.

– Kolejnym zadaniem jest kwestia magazynowania energii. Przy produkcji energii ze źródeł odnawialnych – czy na poziomie gospodarstw domowych, czy wyższym -potrzebne jest magazynowanie tej energii, kiedy ona jest po prostu najtańsza. Stąd też oferujemy programy na magazynowanie energii, trochę jako element polegający na uelastycznieniu systemu, ale również zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego – dodaje prezes Zawadzka-Stępniak. – Były 4 mld zł na duże magazyny. Teraz uruchamiamy miliard złotych na magazyny domowe, bo widzimy w nich naprawdę ważny element systemu. Widzimy też ogromny potencjał w magazynach ciepła. To rynek, który się jeszcze nie rozwinął i nabór na takie magazyny chcemy jeszcze w tym roku ogłosić – dodaje prezes NFOŚiGW.

Zmiany klimatu kolejnym wyzwaniem

Na tym wyzwania, przed którymi stoją samorządy w dobie zmian klimatycznych, zdaniem Doroty Zawadzkiej-Stępniak nie kończą się.

– Widzimy ogromne potrzeby w budowaniu lokalnej odporności, zarówno jeśli chodzi o mitygację, czyli ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, ale również adaptację do zmian klimatu. Mamy do czynienia z coraz większymi wyzwaniami związanymi z nieprzewidywalnymi opadami, powodziami, wysokimi temperaturami i suszą. Mamy na ten cel ponad 10 miliardów złotych – przypomina Dorota Zawadzka-Stępniak. – Stąd takim trzecim niezwykle ważnym obszarem, który wspieramy, to działania adaptacyjne. Budowa zielono-niebieskiej infrastruktury – do zbierania wody deszczowej, mała retencja, renaturyzacja, zieleń miejska itp. – mają ogromny wpływ na przykład na ograniczenie średniej temperatury w miastach.

– Oferujemy oczywiście wsparcie finansowe, natomiast potrzebne są dobre projekty, przemyślane, wynikające z szerszej strategii, więc oferujemy też od dłuższego czasu wsparcie doradcze dla naszych beneficjentów. Jako Narodowy Fundusz – a myślę, że mogę powiedzieć to w imieniu całego systemu funduszy – chcemy pełnić nie tylko rolę finansową, ale też centrów kompetencji i wsparcia doradczego dla państwa, dla samorządów. I zachęcam wszystkich do tego, żeby z tego wsparcia skorzystać – mówi prezes NFOŚiGW.

eprasa.pl 06d79ec4d7

KRÓTKO

Świebodzin

Trzy samochody rozbite. Na szczęście bez ofiar

Do kolizji doszło na drodze między Jordanowem a Rusinowem. Służby otrzymały zgłoszenie w piątek po godzinie 14:00. Na miejsce wysłano trzy zastępy straży pożarnej, pogotowie oraz policję.
- W zdarzeniu uczestniczyły trzy pojazdy. Po zderzeniu droga była zablokowana. Na szczęście obyło się bez osób poszkodowanych, dlatego zdarzenie to zakwalifikowano jako kolizję. Sprawcę ukarano mandatem - mówi „Gazecie Lubuskiej" aspirant sztabowy Marcin Ruciński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Świebodzinie.
Utrudnienia trwały kilkadziesiąt minut. Siła uderzenia była na tyle duża, że z jednego z pojazdów urwało się koło. Szczegółowe okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci. **JP**

DROBNE

Handlowe

INNE

KUPIĘ butelki zwrotne od piwa cena 0,50 zł/szt tel. 609-952-776

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Komunikaty

WZYWAM osoby, które zdeponowały swoje opony /koła samochodowe w zakładzie wulkanizacyjnym PROFIGUM ul. Kożuchowska 30 Zielona Góra do odbioru opon/ kół na wyraźne żądanie w związku z reorganizacją. Kontakt tel. 607-282-396 lub 509-209-527 lub na miejscu w godz. 8-16 00.

REKLAMA 0011596479

BURMISTRZ SZPROTAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie zostało wywieszone:
- Zarządzenie nr 0050/130/2026 Burmistrza Szprotawy z dnia 5 października 2026 r. w sprawie przeznaczenia do sprzedaży w drodze przetargu nieruchomości stanowiące własność Gminy Szprotawa.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

GORZÓW

Tak mają jeździć pociągi w nowym rozkładzie

Jarosław Miłkowski

Dodatkowe dwa pociągi pospieszne z Poznaniem, kosztem dwóch połączeń z Kostrzynem. Tak w skrócie przedstawia się dla Gorzowa projekt nowego rozkładu jazdy kolei, który ma wejść w życie 13 grudnia.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Uruchomienie dwóch dodatkowych połączeń Intercity z Poznaniem odbije się na połączeniach regionalnych.

Znany jest już wstępny rozkład jazdy pociągów, który - zgodnie z tradycją - ma zacząć obowiązywać od drugiej niedzieli grudnia. Na początku przeanalizowaliśmy go pod kątem północnej stolicy Lubuskiego. Gorzów jest miastem wojewódzkim, które ma najmniejszą liczbę połączeń kolejowych ze stolicami innych regionów. A będzie jeszcze gorzej.

Aktualnie z Gorzowa można dojechać bezpośrednim pociągiem do Poznania, Warszawy, Gdańska, Białegostoku i Lublina. Od 13 grudnia z tej listy wypadnie ostatnie z miast. Pociąg pospieszny „Strzelecki", który dziś wyrusza w podróż o 15.04, za niewiele ponad dwa miesiące będzie rozpoczynał bieg o 16.59 i kończył go w stolicy Polski. Do Warszawy Gdańskiej (nie będzie bowiem docierał na dworzec centralny) dojedzie o 22.32.

Drugi z pociągów do Warszawy - „Lubuszanin" - przejdzie niewielką korektę godzinową. Będzie wyjeżdżał o 4.49, czyli osiem minut później niż obecnie. Będzie można nim dojechać do Białegostoku. W stolicy Podlasie zatrzyma się o 12.10.

Więcej będzie za to pociągów pospiesznych do Poznania. W grudniu zeszłego roku uruchomiono pięć par połączeń. Od ponad miesiąca doszło szóste. 13 grudnia dojdą dwa kolejne. Co ważne, pociągi będą jeździły w takcie co dwie godziny. Z Gorzowa wyruszać będą o 5.22, 7.22, 9.22, 11.22, 13.22, 15.22, 17.22 i 19.22. Podróż w każdym przypadku ma trwać 92 minuty.

Uruchomienie dwóch dodatkowych połączeń Intercity odbije się jednak na rozkładzie połączeń regionalnych. Odczują to zwłaszcza pasażerowie podróżujący na trasie Gorzów - Kostrzyn - Gorzów.

Do 12 grudnia w dni robocze jest siedemnaście par połączeń. Po zmianach połączeń będzie piętnaście. Z rozpiski ubędą dwa „skrajne". Nie będzie połączenia o 5.00 (aktualnie jest ono obsługiwane autobusem) oraz połączenia o 23.42. To oznacza, że z Gorzowa w kierunku Kostrzyna będzie można wyjechać dopiero o 6.02, a ostatnie pociąg z Gorzowa ma być o 22.09.

Później niż dotychczas przyjedzie też pierwszy pociąg z Kostrzyna. Dziś ma gorzowski dworzec wjeżdża on o 5.19. Od grudnia będzie przyjeżdżał o 5.40.

Jeśli chodzi o połączenia do Krzyża, to zwiększy się nie tylko liczba połączeń pospiesznych (jest siedem, będzie dziewięć), ale też regionalnych. Do dzisiejszych dwunastu pociągów regionalnych dojdzie bowiem trzynasty. Pierwszy pociąg od strony Krzyża przyjedzie do Gorzowa o 6.00, ostatni osobowy wjedzie o 22.07 (pospieszny o 22.40). Z Gorzowa w stronę Krzyża będzie można wyjechać najpóźniej o 22.47.

Bez większych zmian pozostaną połączenia pomiędzy dwoma lubuskimi stolicami. Pierwszy pociąg z Gorzowa na południe wyjedzie o 5.17, czyli minutę później niż teraz, ostatni o 19.27 (dwanaście minut później niż obecnie). Rozkład w dalszym nie ma zatem połączenia, które umożliwiałoby bezpośredni powrót z jednej stolicy do drugiej późnym wieczorem.

GORZÓW

Przejścia podziemne będą miały barwy miasta

Jarosław Miłkowski

Gorzowski magistrat akceptuje pomysł radnego Jarosława Porwicha, by pomalować przejścia podziemne pod ul. Górczyńską i ul. Piłsudskiego. Miałoby do tego dojść przy okazji remontu.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Przejścia podziemne mają już dwadzieścia kilka lat.

O idei radnego Porwicha (Prawo i Sprawiedliwość) pisaliśmy pod koniec września. Samorządowiec zaproponował wówczas estetyzację dwóch przejść podziemnych, które są na Górczynie - pod ulicą Piłsudskiego i pod ulicą Górczyńską.

Rozwiązanie zakłada pomalowanie zadaszeń przejść, które miałyby być w barwach miasta, a więc zielono-białoczerwonych. Radny zaproponował też, by na murowanych ścianach pod zadaszeniami pojawiły się symbole miasta związane z marką „Gorzów. Stąd jestem". Urzędnikom taka koncepcja przypadła do gustu.

- Pomysł pomalowania ścian pod zadaszeniami z wykorzystaniem elementów identyfikacji wizualnej Gorzowa jest trafny – kształt tych powierzchni dobrze nadaje się do takiego rozwiązania. Miasto rozważy takie rozwiązanie wraz z zabezpieczeniem powierzchni przed graffiti przy pracach remontowych - odpowiedział na pomysł radnego wiceprezydent Jacek Szymankiewicz.

- Odmiennie przedstawia się kwestia paneli z poliwęglanu komorowego. Poliwęglan co do zasady powinien pozostać, w miarę swoich właściwości, przezroczysty, aby zapewnić naturalne doświetlenie przejścia. Dodatkowo malowanie płyt o obecnym stopniu zużycia może być nieskuteczne z przyczyn technicznych (ograniczona przyczepność farb i krótka trwałość powłoki). Powierzchnie te wymagają natomiast umycia, co zostanie wykonane. Chcąc wprowadzić barwy miasta, można rozważyć malowanie metalowej konstrukcji zadaszenia - dodaje Jacek Szymankiewicz.

Kiedy miałoby dojść do remontu przejść? To pytanie postawiliśmy już urzędnikom, ale odpowiedzi jeszcze nie uzyskaliśmy.

eprasa.pl 06d79ec4d7

LUBUSKIE

„Ze świecą szukać takich ofert". Przedsiębiorcy korzystają z tych pożyczek i wracają po kolejne

Eliza Gniewek-Juszczak

- Mam firmę. Czy i jak mogę skorzystać z waszej pomocy? - pytamy w Agencji Rozwoju Regionalnego w Zielonej Górze. - Oczywiście, że tak. Chcemy budować relacje z przedsiębiorcami. Zawsze wysłuchamy - słyszymy zapewnienie. Trzeba zaznaczyć, że nie każdy dostanie takie wsparcie i nie wszystkim udaje się spłacić. Ryzyko jest zawsze.

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

ARR wpisuje się w cele strategiczne woj. lubuskiego.

Lubuska Agencja Rozwoju Regionalnego ma biura przy ul. Bohaterów Westerplatte 32 i Chopina 14 w Zielonej Górze, w Gorzowie przy ul. Kosynierów Gdyńskich 108. Również na południu i północy regionu działają pośrednicy ARR. To Fundacja Przedsiębiorczość przy ul. Mieszka I 13 w Żarach i Stowarzyszenie Wspierania Małej Przedsiębiorczości przy ul. Mickiewicza 7 w Dobiegniewie. Trwa przetarg, który wyłoni następnych pośredników. - Zachęcamy do kontaktu. Konsultacje są bezpłatne - zapewnia wiceprezes ARR dr Tymon Ostrouch.

ARR chce zwiększyć swoją rozpoznawalność

- Kreujemy rozwój województwa lubuskiego, kierując swoje działania do przedsiębiorców i jednostek samorządu terytorialnego. Dzięki pracy i planom agencji, chcemy gospodarczo wzmacniać nasze województwo - wyjaśnia cel działania ARR prezes Sylwia Wojtasik. Dodaje, że wsparcie przekłada się nie tylko na utrzymanie lubuskich firm na rynku, ale ich rozwój, a dzięki temu - nowe miejsca pracy i bardziej atrakcyjne wynagrodzenia. - Jednym zdaniem, chcemy, aby nasz region zachęcał do pracy i mieszkania właśnie u nas - mówi prezes.

Wiceprezes dr Tymon Ostrouch dodaje, że ARR wpisuje się w cele strategiczne woj. lubuskiego, bo jest spółką należącą do samorządu wojewódzkiego. - Stawiamy na większą znajomość oferty agencji wśród przedsiębiorców i rozwój współpracy z partnerami - uzupełnia.

ARR to nie bank, stawia na misyjność

Cele realizowane są dzięki ofercie finansowych struktur wsparcia biznesu i samorządu, w tym m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, także poprzez doradztwo i promocję Lubuskiego.

- Instytucję taką, jaką jest ARR, porównuję do historii Voyagera 2. NASA, projektując tę sondę kosmiczną, wykorzystała interesującą metodę, zwiększania szybkości względem Słońca, implikując w ten proces lokalne planety, które musiała spotykać w podróży na Neptuna. Wpadała troszeczkę w ich orbitę i dzięki temu mogła wystrzelić dalej. Udało się dotrzeć do celu, nie w 30 lat, a w 12. Pomyślałem, że to świetna metafora, bo instytucje otoczenia biznesu mają być takimi planetami dla przedsiębiorcy, żeby on mógł dzięki nim wystrzelić w swoim rozwoju - tłumaczy działalność instytucji wiceprezes Ostrouch. Podkreśla misyjność agencji, która odróżnia ją od banków komercyjnych.

- My nie chcemy za wszelką cenę zarobić, chcemy pomóc przedsiębiorcom i ten kapitał, którym obracamy to umożliwia - wyjaśnia. - Jesteśmy otwarci na każdego przedsiębiorcę, głównie z sektora MŚP, one głównie potrzebują pomocy, aczkolwiek pewne instrumenty są również dedykowane dużym firmom - dodaje.

Zawsze jest ryzyko

ARR oferuje głównie instrumenty zwrotne. Instytucje takie, jak Lubuski Fundusz Pożyczkowy i Lubuski Fundusz Regionalny, które tworzą konglomerat ARR, mają bardzo wysoki wskaźnik spłacalności pożyczek, nawet większy niż banki komercyjne. Jest wiele odpowiedzi na to pytanie o to, dlaczego tak jest. Okazuje się, że jako instytucje otoczenia biznesu ARR ma relacje z biznesem nieco bardziej osobiste.

- Przedsiębiorca u nas nie jest traktowany zerojedynkowo. Nie jest zbiorem danych. Wprawdzie nie dostanie gwarancji, że otrzyma instrument, bo nikt nie jest w stanie takiej gwarancji dać i niektóre wnioski są odrzucane, ale odrzucony wniosek jest przez nas traktowany jako trochę nasza porażka, z tego względu, że my chcemy pomóc przedsiębiorcom. Wiemy, że jak my nie damy, to prawdopodobnie oni nie będą mieć innych możliwości rozwoju. Przetrwają, bo mamy silnych przedsiębiorców w regionie, ale chcemy, żeby się rozwijali. Dlatego misyjny charakter traktujemy bardzo poważnie. Szanujemy przedsiębiorców i walczymy o nich - zapewnia Przedstawiciele firm, którzy skorzystali z pomocy agencji, spłacili pożyczki, wracają po kolejne wsparcie. Wielu z nich zwraca uwagę, że nie każde przedsiębiorstwo musi być identyfikowane jako innowacyjne. Jasne jest, że tak nie jest. - Było takie głośne hasło i nadal jest ważne, ale to nie jest tak, że każda firma ma budować rakiety - zaznacza wiceprezes.

Szeroka oferta wsparcia

ARR posiada ofertę dla przedsiębiorców i podmiotów należących do jednostek samorządu terytorialnego i samych JST.

- Mamy pożyczkę na rozwój efektywności energetycznej przedsiębiorstw, oprocentowaną do 1 proc., do tego z pewnym umorzeniem. Mamy pożyczki na OZE dla biznesu i samorządu, również z tak niskim oprocentowaniem. Ze świecą szukać na rynku komercyjnym takich pożyczek - zachwala Ostrouch.

Są też pożyczki na efektywność energetyczną w mieszkalnictwie oraz oświetlenie uliczne. Obecnie szczególnie istotna jest też pożyczka na rozwój cyfryzacji w MŚP, oprocentowane na 1,5 proc. Można wnioskować też o środki na szkolenia pracowników.

Prezes Sylwia Wojtasik zapewnia, że ARR jest solidnym partnerem, dzięki któremu łatwiej i szybciej przedsiębiorcy mogą realizować swoje plany. Warto śledzić portal agencji, bo są różne terminy naborów wniosków w ciągu roku. Wnioski do wypełniania nie są łatwe, ale zespół ARR oferuje pełne wsparcie.

Na pierwszym miejscu pożyczka obrotowa

Dużym zainteresowaniem zawsze cieszą się obrotowe pożyczki z uwagi na to, że nie wymagają wkładu własnego. Sylwia Wojtasik podkreśla, że jest to pożyczka, której udziela się na działanie firmy. Przedsiębiorca ją bierze i w jego kwestii jest, jak zostanie wydatkowana, ale muszą to być wyłącznie cele związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Z otrzymanych środków nie mogą być finansowane zakupy o charakterze konsumpcyjnym. Nie można w ten sposób spłacać innych pożyczek i kredytów, ale można kupować towar, surowce, czy półprodukty.

Zainteresowaniem cieszy się też pożyczka inwestycyjna, którą można przeznaczyć na zakup nieruchomości na cele związane z działalnością gospodarczą, a także na remont, budowę i przebudowę nieruchomości, w tym koszt wykonania dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz inne wydatki związane z przygotowaniem i realizacją inwestycji. To mogą być też pieniądze na zakup maszyn, urządzeń i wyposażenia, środków transportu. Mogą to też być inne nakłady związane z prowadzeniem przedsięwzięcia w ramach działalności gospodarczej.

Oprocentowanie tych dwóch pożyczek zaczyna się od 5,3 % dla przedsiębiorstw działających powyżej 12 miesięcy i od 8,3 % dla przedsiębiorstw działających do 12 miesięcy. Nie trzeba mieć wkładu własnego. Nie ma opłat i prowizji za udzielenie oraz obsługę tych pożyczek. Jest możliwość karencji w spłacie kapitału do sześciu miesięcy.

REKLAMA
Q605045478A

ORGANIZATOR
GAZETA LUBUSKA
POLSKA PRESS ZIELONA GÓRA

PARTNER STRATEGICZNY
ZIELONA GÓRA
ZIELONOGÓRSKI INTEGRATOR BIZNESOWY

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBUSKI MAREK CEBULA

PARTNERZY:
BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PKF Polska
BPO
RZEMIOSŁO
ARR Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Zielonej Górze
BMW Sikora
MINI SIKORA

PARTNERZY WSPIERAJĄCY:
GAMP
Klinika Wiśniowa

eprasa.pl 06d79ec4d7

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 kosztuje nie więcej niż 6,97 zł, benzyny 98 – 7,85 zł, a oleju napędowego 8,06 zł

O TYM SIĘ MÓWI

Ataki uczniów-nożowników. Szkoły wciąż pod ścisłą kontrolą

Sto siedemnaście zatrzymanych osób. Zabezpieczone noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, śrubokręty, młotki, które młodzież próbowała wnosić do szkoły

Dorota Kowalska

Ostatnie wydarzenia w polskich szkołach – ataki nastolatków na swoich kolegów, nauczycieli i pracowników placówek, wielu rannych, jedna ofiara śmiertelna – zmobilizowały nie tylko służby, ale samych rodziców i uczniów.

Przypadki ze sobą niepowiązane

W niedzielę w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się specjalna odprawa z udziałem ministrów i służb.

– Dziś też są kontrole w szkołach i okolicach. Będziemy kontynuować te prace w kolejnych dniach – zapowiedział Donald Tusk.

W trakcie odprawy premier podkreślił, że „nie mamy do czynienia z żadną zorganizowaną na dużą skalę grupą ludzi (...), którzy mają plan, aby tworzyć poczucie zagrożenia".

– To są bardzo często zachowania spontaniczne, wynikające głównie z aktywności w sieci – tłumaczył Tusk. Dodał, że w ostatnich latach zarówno w Polsce, jak i na całym świecie odnotowywany jest wzrost „fascynacji przemocą". W sieci aktywna jest chociażby grupa młodych ludzi poszukujących treści nazistowskich związanych z przemocą z czasów II wojny światowej. Zdaniem premiera to groźne zjawisko cywilizacyjne, bo przemoc pojawia się w coraz bardziej widoczny sposób także w grach popularnych zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych.

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Krzysztof Gawkowski, Donald Tusk i Marcin Kierwiński podczas odprawy w siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Również Marcin Kierwiński, szef MSWiA potwierdził, że w przypadku czterech najgłośniejszych przypadków aktów agresji z ostatniego tygodnia, służby nie znalazły „jakichkolwiek związków pomiędzy tymi przypadkami". Nie wydaje się, żeby te osoby w jakikolwiek sposób się kontaktowały, choć śledczy cały czas to sprawdzają.

– Mamy do czynienia z bardzo ponurą modą na przemoc. W bardzo wielu miejscach mamy sygnały, że rodzice włączają się w akcje kontrolowania, co oglądają ich dzieci w sieci – mówił szef rządu.

Zatrzymani to głównie nastolatkowie

Marcin Kierwiński poinformował, że w ostatnich dniach skontrolowano prawie 65 tys. placówek oświatowych, zatrzymano 117 osób. W akcji brało udział blisko 40 tys. policjantów.

– Sprawy kierowane są do prokuratury lub sądów rodzinnych. Zatrzymane osoby są głównie w wieku 13-19 lat. Choć zdarzały się osoby młodsze – przekazał.

Minister Kierwiński zapowiedział, że stan kontroli w szkołach będzie „utrzymywane, do kiedy będzie to potrzebne".

Na odprawie głos zabrał również komendant główny policji gen. Marek Boroń. Wiadomo, że podczas przeszukań w domach młodych ludzi mundurowi zabezpieczyli 110 niebezpiecznych przedmiotów: noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, zaostrzone przedmioty, śrubokręty, młotki. Takie przedmioty młodzież próbowała wnosić do szkoły.

Obecny na naradzie minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski podkreślił, że od czwartku służby działają w trybie alarmowym.

– Wszystkie aktywności, które pojawiają się w sieci, bez względu na to, czy dotyczą naśladownictwa, czy rosnącego zainteresowania subkulturami związanymi z grupami zbrodniczymi, są monitorowane i zgłaszane bezpośrednio policji – mówił.

Minister poinformował, że w ostatnich godzinach zablokowano konta gloryfikujące sprawcę czwartkowej zbrodni. Zaapelował, by nie tworzyć podobnych profili i nie naśladować sprawcy. **PAP**

WARSZAWA

Planowano zamach na premiera i szefa MON?

oprac. Karolina Wrońska

– Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia tych gróźb – powiedział w niedzielę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do informacji służb ws. planowanego zamachu na premiera Donalda Tuska i wicepremiera, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Karolina Gałecka, rzeczniczka MSWiA, przekazała, że informacja o potencjalnym zamachu trafiła do policji od Służby Ochrony Państwa.

– Oni pierwsi weryfikują te informacje, zebrane informacje przekazują do policji. Policja swoimi źródłami, swoimi kanałami, próbuje to wyjaśnić, zweryfikować i uprawdopodobnić. Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia tych gróźb – zastrzegł Dobrzyński. Przekazał, że dalsze czynności, które będą podejmować służby, zostały ustalone podczas niedzielnego spotkania. – Sprawę traktujemy niezmiernie, wręcz śmiertelnie poważnie – dodał. **PAP**

GORZÓW WIELKOPOLSKI

Bosak proponuje „tachografy" dla lekarzy

oprac. Karolina Wrońska

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak przedstawił w sobotę pomysły, jakie ma Konfederacja na poprawę sytuacji w ochronie zdrowia.

Podczas konferencji w Gorzowie Wlkp. Bosak mówił, że aby realnie kontrolować pracę lekarzy, na dyżurach powinny zostać wprowadzone „tachografy" dla medyków. Przypomniał, że Konfederacja postuluje także zwiększenie liczby miejsc na studiach medycznych, a w szczególności specjalizacjach lekarskich.

– System szkolnictwa wyższego lekarskiego musi szkolić w pierwszej kolejności lekarzy dla Polaków. Jak się popatrzy na zdjęcia niektórych nowych roczników na wydziałach lekarskich, to można się zastanowić, czy to jakaś międzynarodowa szkoła założona przez ONZ, czy to polska uczelnia – powiedział Bosak.

Dodał, że lekarze, którzy wyemigrują, powinni być zobowiązani do zwrotu kosztów ich wykształcenia na polskich uczelniach. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Policja poszukuje sprawcy ataku z nożem w autobusie

Stołeczna policja poszukuje nożownika, który w sobotę późnym wieczorem zaatakował dwie osoby w autobusie na Bielanach. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 23.23 w sobotę, że w autobusie miejskim linii 755 doszło do ataku nożownika. Poszkodowani zostali dwaj mężczyźni, którzy z niezagrażającymi życiu ranami trafili do szpitala. Policjanci wstępnie wytypowali sprawcę, trwają jego poszukiwania.

Wielkopolskie

Kierowca potrącił dwie rowerzystki. Jedna nie żyje

W niedzielny poranek 20-letni kierowca w miejscowości Ziemin (pow. grodziski, woj. wielkopolskie) potrącił dwie prawidłowo jadące poboczem rowerzystki. – W wyniku odniesionych obrażeń zmarła 20-letnia rowerzystka, a 27-letnia kobieta w stanie ciężkim została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala – przekazała mł. asp. Katarzyna Wolna z policji w Grodzisku Wielkopolskim. Kierowca był trzeźwy.

Polityka

Michał Kołodziejczak zawieszony

– Były wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak został zawieszony w prawach członka klubu Koalicji Obywatelskiej – poinformował szef klubu KO Zbigniew Konwiński. W piątek rano Kanał Zero podał, że byłe współpracownice Kołodziejczaka oskarżają go o przemocowe, agresywne zachowania oraz nakłanianie ich do zażywania substancji, „którą przedstawiał jako kokainę". Portal dodał, iż polityk temu zaprzecza, twierdząc, że to pomówienia.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Wszystko, co zakazane w życiu realnym, powinno być zakazane w internecie. (...) Ta zasada powinna obowiązywać w internecie, szczególnie że w internecie żyją dziś dzieci.

ROBERT BIEDROŃ
europoseł Lewicy

eprasa.pl 06d79ec4d7

ARABIA SAUDYJSKA

Arabia Saudyjska w szoku. Po uderzeniu Huti na lotnisko w Rijadzie wielu zabitych

Grzegorz Kuczyński

Co najmniej 12 osób zginęło, a ponad 300 zostało rannych w ataku na międzynarodowe lotnisko w Rijadzie. Był to najkrwawszy atak w królestwie od ponad dekady, a wspierani przez Iran Huti eskalują kampanię, którą rozpoczęli tego lata.

Naoczny świadek na lotnisku poinformował, że widział eksplozję, a następnie wiele osób leżących rannych na ziemi wewnątrz budynku. Widziano kilkanaście karetek pogotowia pędzących w kierunku obiektu. Ranny pasażer powiedział agencji Reuters, że widział, jak coś przeleciało po niebie na zewnątrz lotniska, zanim zawaliła się część sufitu w pobliżu bramki odlotowej.

Wśród ofiar śmiertelnych trzeciego w ciągu tygodnia ataku na lotnisko znalazło się czterech Saudyjczyków, dwie osoby z Bangladeszu oraz po jednej osobie ze Stanów Zjednoczonych, Jordanii, Palestyny, Syrii, Sudanu i Egiptu – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego. Według najnowszych danych rannych zostało 309 osób – podali urzędnicy.

Szpitale zostały zalane rannymi przywiezionymi karetkami i helikopterami; niektórzy z nich znajdowali się w stanie krytycznym po ataku, który nastąpił bez ostrzeżenia.

Dwa poprzednie ataki na Międzynarodowe Lotnisko im. Króla Khalida w tym tygodniu spowodowały śmierć czterech osób i poważne uszkodzenia saudyjskiego samolotu pasażerskiego zaparkowanego na płycie lotniska.

Ataki te ujawniły słabe punkty saudyjskich zdolności obronnych w trakcie prowadzonej przez ten kraj kampanii powietrznej przeciwko Huti, mającej na celu wsparcie wojny lądowej prowadzonej przez rząd jemeński przeciwko tej wspieranej przez Iran grupie.

W sobotę wszystkie loty zostały przekierowane z Rijadu, a działalność lotniska obsługującego miasto liczące 8 milionów mieszkańców została zawieszona – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Gęsty czarny dym i płomienie unoszące się z pożaru na lotnisku w Rijadzie

USA

Trump niezadowolony z ataków Ukrainy na rosyjskie rafinerie

Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump wyraził opinię, że Ukraina potrzebuje nowego prezydenta, ponieważ Wołodymyr Zełenski nie chce zaprzestać ataków na rosyjskie rafinerie. Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał telefonicznie z Putinem i że USA dogadały się z Rosją ws. dostaw oleju napędowego.

Trump zarzucił Zełenskiemu, że atakując rosyjskie rafinerie, przysparza problemów całemu światu.

– Dobrze by było, gdyby przestał. [...] Ukraina potrzebuje nowego przywódcy, który potrafi zawrzeć porozumienie – powiedział Trump dziennikarzom przed Białym Domem.

– Powiedzieliśmy mu: możesz robić z Rosją, co chcesz, ale nie atakuj rafinerii, bo to stwarza problemy dla całego świata. [...] Mógłby zawrzeć wiele porozumień, ale z jakiegoś powodu tego nie robi – kontynuował Trump, dla którego przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu problemem są ceny paliw w USA, które wzrosły przede wszystkim z powodu wojny z Iranem.

Zełenski ostro o umowie Trump – Putin

Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał przez telefon z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, a ten obiecał mu, że Rosja może rozpocząć dostawy oleju napędowego do USA i na rynek światowy. Ministerstwo Finansów USA natychmiast ogłosiło wydanie Rosji tymczasowej licencji na dostawy, a już w sobotę rosyjskie władze oświadczyły, że częściowo znoszą zakaz eksportu oleju napędowego.

FOT. JULIA DEMAREE NIKHINSON/AP/EAST NEWS

Prezydent Trump znów jest w konflikcie z prezydentem Zełenskim. W wystąpieniu zasugerował, że Ukraina powinna zmienić przywódcę

Wołodymyr Zełenski, który zazwyczaj stara się nie sprzeciwiać się bezpośrednio Trumpowi i nie krytykować go, tym razem zareagował ostro, stwierdzając, że zezwolenie Rosji na sprzedaż produktów naftowych to prezent dla Putina i „inwestycja w wojnę".

– Każde złagodzenie sankcji wobec Rosji bez jasnego i długoterminowego porozumienia z Rosją w sprawie deeskalacji konfliktu stanowi oczywistą słabość. Sprzyja to Rosji, co sprawi, że będzie ona zabijać więcej osób, walczyć dłużej, jeszcze mniej szanować Amerykę oraz spowoduje jeszcze większe straty i szkody dla świata – powiedział prezydent Ukrainy.

Demonstracyjna decyzja ukraińskiej delegacji

W sobotę w Miami zakończyły się przedwcześnie rozmowy delegacji z Ukrainy, UE i USA. Planowano, że potrwają one dwa dni, ale, jak poinformował prasę doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn, delegacja ukraińska już wraca do domu.

Według informacji gazety „Financial Times" ukraińska delegacja skróciła swoją podróż do USA właśnie z powodu porozumienia Trumpa z Putinem w sprawie dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek światowy – oświadczenie amerykańskiego przywódcy zaskoczyło przedstawicieli Kijowa.

Jak poinformowały źródła gazety, przedstawiciele USA podczas spotkania domagali się zaprzestania ataków na rosyjskie rafinerie ropy naftowej, grożąc, że w przeciwnym razie wstrzymają wymianę danych wywiadowczych niezbędnych do przeprowadzania ataków na terytorium Rosji.

UKRAINA

Władze Kramatorska zdecydowały o przymusowej ewakuacji dzieci

oprac. Anna Nagel

Po czwartkowym ataku wojsk rosyjskich na Kramatorsk, w których zginęło 35 osób, lokalne władze podjęły decyzję o rozszerzeniu strefę przymusowej ewakuacji dzieci ze szczególnie zagrożonych obszarów miasta.

„Sytuacja bezpieczeństwa się pogarsza, a czekanie, aż zagrożenie dotrze bezpośrednio do waszego domu, oznacza zbyt duże ryzyko, szczególnie gdy chodzi o dzieci. Apelujemy do rodziców, by nie zwlekali. Ewakuacja ratuje życie!" – napisały władze Kramatorska w serwisach społecznościowych.

Dzieci będą ewakuowane w towarzystwie rodziców, osób ich zastępujących lub przedstawicieli ustawowych. Będzie im zapewniona pomoc.

„Ewakuowanym zapewniona zostanie pomoc na każdym etapie: od wyjazdu, przez dotarcie do punktu przyjęć, po zakwaterowanie w bezpieczniejszych regionach. Wszystkie decyzje podejmujemy w jednym celu – aby nie dopuścić do kolejnych ofiar wśród dzieci" – podkreślają władze Kramatorska.

W czwartek wojska rosyjskie zaatakowały przy użyciu kierowanej bomby szybującej dwa autobusy rejsowe w Kramatorsku, wskutek czego zginęły 33 osoby, a 18 zostało rannych. Po ataku w Kramatorsku i pobliskim Słowiańsku zawieszono działanie transportu publicznego. W tym samym dniu, w kolejnym ataku Rosji, zginęły jeszcze dwie osoby.

PAP

WATYKAN

Papież Leon XIV przejdzie operację guzka w płucu

oprac. Anna Nagel

Papież Leon XIV powiedział w niedzielę wiernym, że lekarze wykryli u niego guzek w płucu w początkowej fazie i dlatego za ich radą podda się w najbliższych dniach operacji jego usunięcia.

Na zakończenie spotkania z wiernymi na południowej modlitwie Anioł Pański papież ogłosił:

Najdrożsi, niedawno, podczas badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie niewielki, ograniczony guzek w płucu. Został on wykryty na bardzo wczesnym etapie i jest dobrze zlokalizowany. Lekarze uznali, że wskazana jest interwencja chirurgiczna. Dlatego, zgodnie z ich zaleceniami, zdecydowałem się na operację, aby go usunąć. Zabieg jest już zaplanowany na najbliższe dni. Dziękuję Wam za duchową bliskość i powierzam się Waszej modlitwie – powiedział Leon XIV.

Jak poinformował rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni, zabieg jest zaplanowany „na pierwsze dni przyszłego tygodnia, a przewidywany czas hospitalizacji po operacji wynosi około tygodnia". Mówi się, że zabieg zostanie przeprowadzony w klinice Gemelli.

Wcześniej Watykan ogłosił, że w dniach od 6 do 17 listopada Leon XIV odwiedzi Urugwaj, Argentynę i Peru. Nie ma jeszcze informacji, czy termin ten zostanie potwierdzony. Także w niedzielę papież mówił wiernym o tym, że odwiedzi Peru.

Leon XIV ma 71 lat. Papieżem został w maju 2025 roku. **PAP**

eprasa.pl 06d79ec4d7

ROZMOWA

Nobel z literatury dla Anne Carson. Prof. Karol Samsel: Polakom ta nagroda powinna się podobać

Mitologia to historia, którą opowiadają wygrani. Nie piszą jej przegrani. Carson, podobnie jak Zbigniew Herbert, usiłuje odwrócić ten porządek. Oboje próbują opowiedzieć mitologię na nowo, od strony przegranych, uciskanych. W ten sposób zaczyna się tworzyć wielka opowieść o tolerancji, o inności, o którą należy walczyć – o Anne Carson, która otrzymała Nagrodę Nobla z literatury mówi prof. Karol Samsel z Uniwersytetu Warszawskiego

Anita Czupryn

Zacytuję panu fragment: „O czwartej rano budzę się. Myśląc o mężczyźnie, który odszedł we wrześniu". To Anne Carson i jej „The Glass Essay", czyli, tłumacząc roboczo, „Szklany esej". Zwykłe zdanie, które mogłoby opisywać doświadczenie każdego z nas. Mało słów, a tyle bólu. Jak to się dzieje, że tak proste zdanie staje się wielką poezją?

To jest właśnie kwestia pojemności znaczeniowej i uniwersalności. Myślę, że do tego dążyli również tragicy: poszukiwali czystości i klarowności uczucia. A pamiętajmy, że Anne Carson przekładała Eurypidesa. Jest jego znawczynią w takim samym stopniu jak znawczynią Safony. Moim zdaniem ma świetnie ustawiony kamerton na tę czystość uczucia. Czerpie ją właśnie ze swojej starogreckiej erudycji. Wykładała język starogrecki, doskonale go zna. Jest filolożką klasyczną. I to jest w przypadku Nagrody Nobla nie do przecenienia. Zupełnie szczególna erudycja, niesamowite wykształcenie.

Pewnie dzisiaj, dzięki literackiej Nagrodzie Nobla, niektórzy po raz pierwszy usłyszeli nazwisko Anne Carson. Jak pan myśli, co ich dotąd omijało?

Anne Carson otrzymała w Polsce wielkie wyróżnienie: Międzynarodową Nagrodę Literacką im. Zbigniewa Herberta. Polacy powinni więc czuć się choć trochę zobowiązani, żeby ją znać. Jej książki są u nas obecne, wydawane między innymi nakładem Ossolineum. Jest jej debiut, „Słodkogorzki eros". Jest „Autobiografia czerwonego", utwór określany jako powieść wierszem. Jest „Piękno męża". Jest też „Dekreacja" z podtytułem „Wiersze, eseje, opera". Dekreacja, czyli odwrotność stworzenia. Mamy kreację i dekreację. Bóg stwarzał z nicości: creatio ex nihilo, prawda? A dekreacja u Carson oznacza ad nihilum, czyli powrót do nicości, w sensie powrotu do spokoju. Do jakiejś omegi, do końca.

Ona chyba lubi odwracać porządek. W „Autobiografii czerwonego", o której pan wspomniał, oddała głos mitologicznemu potworowi, Gerionowi. Poznajemy tę historię od strony potwora, nie bohatera. Co to zmienia?

Dużo. Nieprzypadkowo mówię, że Polakom ten Nobel powinien się podobać, bo we mnie wzbudza skojarzenia z Herbertem. Jest taki tom studiów poświęconych Herbertowi: „Czułość dla Minotaura". Przypomnijmy sobie figurę Minotaura zabijanego przez Tezeusza. Mitologia to przecież historia, którą opowiadają wygrani. Nie piszą jej przegrani. Carson, podobnie jak Zbigniew Herbert, usiłuje odwrócić ten porządek. Oboje próbują opowiedzieć mitologię na nowo, od strony przegranych, uciskanych. W ten sposób zaczyna się tworzyć wielka opowieść o tolerancji, o inności, o którą należy walczyć. Bo to są również nasi prototypowi inni. Także inni XXI wieku: mniejszości, ludzie prześladowani, niewidoczni, przezroczyści, transparentni. To była właśnie Herbertowska czułość dla Minotaura. Tylko że Carson jest w tym jeszcze mocniejsza. Ma niesamowite środki wyrazu i erudycję, którą potrafi świetnie przetwarzać w artystyczną praktykę. W artystyczną praxis. Herbert w XX wieku nie miał jednak takich możliwości, jakie ma dzisiaj Carson, ze swoim doświadczeniem wykładowczyni. Tworzy więc z antyku wielką przypowieść atrakcyjną dla człowieka ery ponowoczesnej. Przekłada Safonę, wraca do źródeł pieśni, do samej kolebki.

Ta erudycja może trochę onieśmielać czytelnika. Czy trzeba znać antyk, żeby czytać Carson? Co znajdzie u niej człowiek, który nie pamięta nawet szkolnej mitologii?

Myślę, że nie musimy się obawiać hermetyczności Carson. Współcześnie można znaleźć wiele środków, żeby taki hermetyzm rozbroić, a ona doskonale zna możliwości swojej wypowiedzi. Tej mitologii nie należy się więc bać. Przyznam pani szczerze, że wielokrotnie korzystałem z twórczości Anne Carson na warsztatach literackich.

Właśnie chciałam zapytać: kiedy po raz pierwszy zetknął się pan z jej pisaniem?

Ona jest typowana do literackiej Nagrody Nobla od wielu, wielu lat. W tym sensie nie jest to żadna nowość. To decyzja oczywista, niekwestionowana, a zarazem w pewnym sensie zasmucająca. Przynajmniej część odbiorców, bo liczyliśmy na Nobla dla pisarki meksykańskiej czy australijskiej, tymczasem powędrował do Kanadyjki. Jest to jednak pisarka wyjątkowa. Nazwałbym ją Safoną ery ponowoczesnej. Nie ma drugiej takiej dykcji, równie unikalnej. Nie sposób nie zgodzić się z Akademią. Doskonale wie, jaką podjąć decyzję, żeby spotkała się z uznaniem i akceptacją. Tęsknimy za tym, żeby Nobel wyszedł poza Europę. Nie tym razem, nie w tym roku, w sensie kulturowym. Chociaż powędrował do Kanadyjki, jest to Nobel naszego kręgu kulturowego.

Zwłaszcza że Carson mieszka w Islandii.

Jest kojarzona z poezją Elizabeth Bishop, chętnie powołuje się na jej spuściznę.

W poemacie, którego fragment przytoczyłam, przywołuje również Emily Brontë.

To jest nasza tradycja, nasze kody literackie. Emily Brontë – to wszystko jest tym, co lubimy. Przestrzenią intertekstualną, w której czujemy się świetnie.

W uzasadnieniu nagrody pojawiła się odwaga. Na czym ona polega u Carson? Co poetka ryzykuje?

Myślę, że utrzymanie takiej siły wyrazu w kostiumie antycznym jest aktem sporej odwagi. Zauważmy, że debiutowała „Słodkogorzkim erosem" w 1986 roku. Nie jest więc tak, że Carson zawsze była świetna, wspaniała. Ona również przeszła daleką drogę od debiutu do dzisiejszego sukcesu noblowskiego.

Urodziła się w 1950 roku, więc debiutowała jako kobieta już po trzydziestce.

I była to dojrzała decyzja. Wybór antyku jako ośrodka swojej dykcji jest po prostu decyzją dojrzałego życia. Rzeczywiście, podejmuje ją trzydziestoparolatka i pozostaje konsekwentna przez lata. Niełatwo sobie wyobrazić taką konsekwencję. Zauważmy: dopiero po czterdziestu latach okazuje się, że ta decyzja się opłaca. Akademia przyznająca największą nagrodę świata uznaje, że Carson jest... Nie wiem, remedium dla Europy? Trochę odbieram tę nagrodę jako wyraz kulturowego czy antropologicznego optymizmu Akademii. W ubiegłym roku László Krasznahorkai i wielki pesymizm antropologiczny, w tym roku mamy optymizm. Akademia chce pokazać swoją wszechstronność. Pokazać, że w Europie i poza nią możliwe są dwa równorzędne warianty opowieści o człowieku. Tak bym to interpretował.

Carson miesza poezję, opowieść, esej, przekład. Co zyskuje na tym czytelnik?

Dużo zyskuje. Bardzo autorski projekt literatury wolnej od gorsetu gatunków i rodzajów literackich. A to bezcenna wartość. Zaglądając do Carson, wiem, że nie napotkam fikcji zamkniętej w określonych ramach.

W każdej powieści Krasznahorkaiego mam fikcję, mam jego świat przedstawiony, który rozciąga się „od–do". U Carson tak nie jest. Carson uprawia życiopisanie. Tak można by to ująć.

Pięknie!

To kategoria Henryka Berezy, którą opisywano między innymi pisarstwo Edwarda Stachury. Oczywiście nie jest moja, ale można by nią opisać Carson. Wszystko jest jednym tekstem. Czy przeczytamy „Słodko-gorzkiego erosa", czy „Autobiografię czerwonego", jesteśmy w tym samym świecie, w którym, moim zdaniem, czujemy się coraz lepiej.

Bardzo lubię takich pisarzy. Z nimi czujemy się coraz lepiej i bezpieczniej. Mamy poczucie, że za każdym razem mówią do nas coś nowego, ale w stylu i sposobie opowiadania, który coraz lepiej rozpoznajemy.

Czy można widzieć to w taki sposób, że Nagroda Nobla mówi nam także o tym, czego potrzebujemy albo szukamy w literaturze?

Tak myślę. Doprecyzujmy: literacka Nagroda Nobla jest szczególną nagrodą w całym tym paź-

eprasa.pl 06d79ec4d7

FOT. LARS PEHRSON / SVD/AFP/EAST NEWS

Prof. Karol Samsel: Anne Carson otrzymała w Polsce wielkie wyróżnienie: Międzynarodową Nagrodę Literacką im. Zbigniewa Herberta. Polacy powinni więc czuć się choć trochę zobowiązani, żeby ją znać

dziernikowym tygodniu noblowskim. Jak żadna inna odzwierciedla nasze humanistyczne potrzeby, życzenia, zapatrywania, oczekiwania. Także nasz fałsz cywilizacyjny. Przecież można by wyliczyć całą listę słabszych literackich Nobli. Literacka Nagroda Nobla, podobnie jak Pokojowa, jest miernikiem naszej kondycji humanistycznej, miejsca, w którym się znajdujemy. To bardzo ważny moment, w którym możemy opowiedzieć o nas samych coś więcej, wyjść poza samą nagrodę. A w każdym razie zobaczyć siebie oczami jurorów w Sztokholmie. Zobaczyć, jaki mają pomysł na współczesny los człowieka. Bardzo mi się ta decyzja podoba. Podoba mi się to dwulecie: 2025–2026. Pesymista Krasznahorkai i optymistka Carson. Oboje podobnie genialni i niebanalni. Oboje bardzo postmodernistyczni. Carson wręcz neoparnasistowska, można powiedzieć. Wszystko to są odwołania do tradycji literackich, które niosą przekaz, że jeszcze nie wszystko się skończyło. Mam też poczucie, jakby literacka Nagroda Nobla umacniała swoją pozycję. Może po szeregu trudnych, dyskusyjnych decyzji albo takich, które testowały granice naszej moralności, gdy szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, jak daleko może posunąć się człowiek. To były trudne Noble. Takie, przy których lektura wiele nas kosztowała. Herta Müller, Elfriede Jelinek. A teraz, niech pani zobaczy, Nobel lat dwudziestych staje się coraz silniejszy. W tej dekadzie jest coraz więcej silnych Nobli. Poza Han Kang właściwie co roku mamy do czynienia z nazwiskami ze szczytów list bukmacherskich. W ogóle nie jesteśmy zaskoczeni tymi wyborami. Jon Fosse, Krasznahorkai czy Anne Carson; to wszystko wybory niekwestionowane. Jakby literacka Nagroda Nobla chciała umocnić, zdefiniować swoją dwudziestopierwszowieczną pozycję. Bo ona też ma swoją dynamikę, swój dramatyczny przebieg. To już XXI wiek. Zupełnie inna opowieść o Noblu niż w XX wieku, za czasów Miłosza, Szymborskiej, Faulknera czy Manna. Tą opowieścią trzeba zarządzać na nowo. Na nowo zdefiniować, co jest silne, co mocne, co jest eksperymentem, awangardą, co warto nagrodzić. W tym sensie warto również czytać literacką Nagrodę Nobla jako przestrzeń, w której ważą się decyzje o tym, jakie są nasze opowieści, opowieści naszego świata.

Pan sam jest poetą. W pana wierszach jest wiele wątpliwości. Jeden zaczyna się od słów: „Nie mam prawa, by pisać". Czy w wyborze tegorocznej laureatki nic nie budzi pana wątpliwości?

Ona jest dla mnie niekwestionowana. Nie widzę w niej na przykład niczego immoralnego. Są ryzykowne Noble. Bardzo cenię immoralizm w literaturze, odwagę pisarza, który stawia siebie w sytuacjach granicznych czy przekracza tabu. Ale Anne Carson jest dla mnie kwintesencją odświeżenia wszystkich dykcji starożytnych. Paidei, czyli starożytnej idei wychowania rozumianego jako formacja. Przecież ona swoją literaturą właściwie uprawia coś takiego. Performatywnie.

Jej erudycja nigdy panu nie przeszkadzała?

Nie, z tego powodu nie jest dla mnie przyciężka. Poza tym świetnie wychowuje. Polecałem ją na warsztatach literackich i wiem, jak inspirowała młodych ludzi. Przyznam szczerze, że była jedyną z noblistek, której twórczość sprawdziłem na warsztatach z osobami w wieku od szesnastu do dziewiętnastu lat. Pamiętam warsztaty poświęcone Anne Carson i wiele informacji zwrotnych o tym, jak bardzo poruszyła młodych ludzi. Jeżeli więc oni ją rozumieją, chyba nie należy się jej obawiać. Nie należy się obawiać niezrozumienia.

Być może jutro ktoś stanie przed półką z książkami Carson. Po którą, pana zdaniem, powinien sięgnąć najpierw?

Proponowałbym „Słodko-gorzkiego erosa", czyli debiut Carson, bo jest najpełniejszy, najbardziej wszechstronny. „Autobiografia czerwonego" jest jednak retellingiem, przetworzeniem pewnej mitologicznej opowieści. Dobrze jest uchwycić podstawy opowiadania Carson: po co przychodzi do literatury, w jakim celu zaczyna uprawiać to życiopisanie tak głęboko oparte na antyku. Żeby to zrozumieć, zacząłbym właśnie od debiutu, od „Słodko-gorzkiego erosa". Jest dostępny po polsku, w świetnym przekładzie. Bardzo polecam.

eprasa.pl 06d79ec4d7

MEDYCYNA

Co naprawdę zawierała rozbita probówka z Irkucka? Czy Polsce grozi dziś epidemia dżumy?

Już nie covid, a dżuma stała się w ostatnich dniach tematem numer jeden w doniesieniach medialnych dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. Informacja o przypadku zarażenia się tą chorobą w Irkucku postawiła na równe nogi służby sanitarno-epidemiologiczne i zaniepokoiła opinię publiczną. Również w naszym kraju

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Obraz „Triumf śmierci" (1562) Pietera Bruegla, odzwierciedlający powszechny wstrząs i przerażenie wywołane „czarną śmiercią"

Jolanta Gromadzka Anzelewicz

Ponieważ rosyjskie służby nie potwierdzały wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej, zrodziło się szereg hipotez – być może fałszywych – a dotyczących tego, czy pałeczki dżumy nie były modyfikowane genetycznie.

Przypomnijmy. Jak donosiły media, Daria Szypiłowa, 28-letnia pracownica laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii, przypadkiem rozbiła probówkę zawierającą patogen dżumy płucnej. Kilka dni później trafiła do szpitala z ciężkim zapaleniem płuc.

Dżuma płucna jest szczególnie niebezpieczna – może przebiegać gwałtownie. Kobieta zmarła w nocy z 1 na 2 października. Jednak rosyjskie służby nie potwierdzają wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej. W kilku placówkach medycznych w regionie wprowadzono kwarantannę i objęto obserwacją medyczną około 200 osób, które miały z Szypiłową kontakt.

Zdaniem ekspertów w tej chwili nie ma w Polsce powodów do podnoszenia alarmu.

– W kwestii tego zdarzenia w Irkucku w dużej mierze jesteśmy zdani na domysły, bo nikt nawet nie potwierdził, że to jest dżuma – zastrzega prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed. – Ta pani była podobno pracownikiem instytutu zawodowo zajmującego się właśnie pałeczkami dżumy. Z drugiej strony Irkuck leży dość blisko Mongolii, gdzie dżuma występuje endemicznie miejscowo w naturalnych warunkach, więc dżumy nie da się wykluczyć.

Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis

TOMASZ SMIATACZ,
kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed

Do Polski nie dociera

W Europie dżumy nie ma, jest za to w Azji i Afryce. Występują również sporadyczne zachorowania w Stanach Zjednoczonych.

– Polska jest na tyle szczęśliwym krajem pod względem epidemiologicznym, że takie choroby, jak dżuma, tu nie docierają, a nawet jeśli dotrą z turystami, nie mają szansy rozprzestrzenić się dalej – zapewnia ekspert. Dlaczego?

– Dlatego, że dżumę przenoszą szczury, a ich los dość dobrze kontrolujemy – mówi prof. Smiatacz. – Podobnie jak pcheł zakażonych przez zainfekowane szczury, wiewiórki i króliki. W obecnych warunkach Rzeczpospolitej Polskiej, w trzeciej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku, jesteśmy absolutnie bezpieczni, jeśli chodzi o zachorowania na tę zapomnianą już chorobę, szczęśliwie dla nas, jaką jest dżuma.

Jak przekonuje lekarz, to nie jest tak, że dżuma się na nas obraziła, już nas „nie lubi", i nie chce tu przyjść. To po prostu efekt podstawowych, żmudnych prac higieniczno-sanitarnych, przeciwepidemicznych prowadzonych przez służby sanitarno-epidemiologiczne, ale również weterynaryjnych. Jak zapewnia prof. Smiatacz, takiej klasycznej dżumy nie mamy się co obawiać. – Jeżeli nawet dojdzie do zawleczenia jej z jakiejś egzotycznej wycieczki, to myślę, że polscy medycy bardzo skutecznie się obronią – uspokaja.

Rzadka choroba

A czy pan profesor zetknął się kiedyś z jakimś „ zadżumionym"pacjentem? – pytamy.

– Nie, szczęśliwie nie zetknąłem się. Na tyle rzadka jest to choroba. Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis. Do tego jeszcze jest to choroba bakteryjna – odpowiada Tomasz Smiatacz.

Dżuma nadal występuje w naturalnych ogniskach, a jej rezerwuarem są głównie gryzonie, ale też dzikie króliki, nornice itp.

„Najbardziej wrażliwe na dżumę są gryzonie, koty, człowiek. Niektóre zwierzęta (np. psy, konie, krowy i ptaki) są mało wrażliwe bądź niewrażliwe" – czytamy na stronie Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

eprasa.pl 06d79ec4d7

FOT. FACEBOOK/GUMED

Prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kier. Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed

FOT. 123RF

Pałeczki Yersina pestis odpowiedzialne za zakażenie dżumą

Pomoże prosty antybiotyk

Skuteczne leczenie jest możliwe, ale musi być podjęte jak najszybciej – najlepiej w ciągu doby od wystąpienia objawów.

– I dobrze nam znane, dość proste antybiotyki, w niektórych przypadkach wręcz doustne, skutecznie z nią walczą – twierdzi prof. Tomasz Smiatacz. W pierwszej linii takim antybiotykiem są aminoglikozydy, ale również doksycyklina, mfluorochinolony, czasem cefalosporyny – ale w mniejszym stopniu. Więc to z jednej strony pokazuje, jak strategiczny i ważny jest dla nas dostęp do prostych antybiotyków. Ważne, żeby były produkowane na miejscu, w Polsce – dodaje profesor.

Dwie postacie dżumy

Dżuma w swej postaci klinicznej ma dwie formy. Jedna jest taką formą, w której wrotami zakażenia jest skóra, a najbardziej zajęte są lokalne węzły chłonne, które ropieją. Dostęp do antybiotyków, dezynfekcja i podstawowe zasady higieny i deratyzacji zapewne skutecznie poradzą sobie z tym problemem.

Druga postać kliniczna to tak zwana postać płucna dżumy. I ona jest znacznie groźniejsza. Dżuma płucna różni się od innych postaci przede wszystkim sposobem transmisji. Bakterie mogą przedostawać się do organizmu wraz z drobnymi kroplami wydzielanymi przez zakażoną osobę lub zwierzę podczas oddychania, kaszlu czy kichania. Według amerykańskich Centrów Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) jest to jedyna postać dżumy, która może być przenoszona bezpośrednio między ludźmi, ale to się bardzo rzadko zdarza.

Groźna posocznica

Początkowo zakażenie może nie powodować wyraźnych objawów, ale w ciężkich przypadkach sytuacja może zmienić się bardzo szybko. W zaawansowanym stadium bakterie mogą przedostać się z płuc do krwiobiegu. Dochodzi wówczas do tzw. wtórnej dżumy posocznicowej.

Jeżeli wrotami zakażenia są płuca, choroba rozwija się bardzo gwałtownie. Dochodzi do obrzęku płuc i martwicy – również układu chłonnego płuc – i to bardzo źle rokuje. Jest trudna do leczenia.

– Tu nie ma dobrej szczepionki w odniesieniu do tej groźnej postaci płucnej – przyznaje profesor Smiatacz. – Ale maska na twarzy też działa i chroni przed zakażeniem.

Warto mieć w domu kilka masek – niezależnie, czy to covid, grypa, krztusiec czy dżuma płucna. Tego typu maska, a nawet jakaś osłona na twarz wykonana z prostych, domowych materiałów czy szmatek też będzie obniżała ryzyko zakażenia.

Nasz rozmówca przekonuje, aby nie ulegać złym emocjom.

– Bądźmy racjonalni – zachęca. – Pilnujmy, żebyśmy mieli dostęp do masek, do antybiotyków i żebyśmy mieli efektywną ochronę zdrowia, ale również bardzo efektywne służby przeciwepidemiczne. Ten niedoceniany sanepid...

Pałeczka odporna na antybiotyki?

– Chciałbym jeszcze powiedzieć o innej rzeczy, która jest bardzo hipotetyczna, ale potencjalnie możliwa, czyli intencjonalne użycie pałeczek dżumy, na przykład w postaci aerozolu, przez bioterrorystów – ostrzega Tomasz Smiatacz. – Jest to również możliwe w przypadku pewnych instytucjonalnych i państwowych działań. Nie wiemy tak naprawdę, co wydarzyło się w Irkucku. Jeżeli to były dzikie pałeczki dżumy, to jest to nieszczęście. Być może są tam prowadzone prace nad użyciem pałeczek modyfikowanych genetycznie, tak żeby były oporne na antybiotyki.

Program broni biologicznej

Tego typu działania Rosjanie prowadzili jeszcze w latach siedemdziesiątych. Zakrojony na szeroką skalę radziecki program broni biologicznej obejmował wykorzystanie takich patogenów, jak: tularemia, tyfus, gorączka Q, ospa prawdziwa, dżuma, wąglik, wenezuelskie końskie zapalenie mózgu, bruceloza oraz wirus Marburg.

– Akurat oni wówczas odnieśli sukcesy, jeśli chodzi o bakterie wąglika i słynne listy wąglikowe – wspomina prof. Smiatacz. – Bardzo się wtedy obawialiśmy, że ten, kto te listy wysyłał, uzyskał właśnie lekooporne pałeczki wąglika, które wcześniej były podatne na wszystko. Ale w kontekście wojny, która pewnie nie idzie po myśli żadnej ze stron, rodzą się pokusy, aby użyć stosunkowo tanich, niebezpiecznych, ale również budzących bardzo dużo paniki i złych emocji środków. Oczywiście nie ma żadnych podstaw, żeby powiedzieć, że to, co wydarzyło się w Irkucku, miało tego typu tło. Ale myślę, że gdzieś tam z tyłu głowy kołacze się myśl o bioterroryzmie i o państwowej formie bioterroryzmu, gdzie to państwo używa takiej broni w wojnie przeciwko innemu państwu, aby osiągnąć jakieś cele polityczne. Mówiąc krótko: pewnie niejeden sztab się głowi, jak tę wojnę wygrać.

Broń biologiczna

Bakterie dżumy są zaliczane do „klasycznego" arsenału broni biologicznej. Ich znaczenie wynika z rzadkiego występowania dżumy w krajach rozwiniętych, dość dużej śmiertelności i powszechnej wrażliwości populacji. Zbrodnicze eksperymenty z dżumą jako bronią bakteriologiczną prowadzili japońscy wojskowi w latach 1937-1945 na terenie Mandżurii. Opracowano wówczas specjalne bomby porcelanowe przeznaczone do rozsiewania zakażonych pcheł.
W okresie „zimnej wojny" były prowadzone przez Rosjan i Amerykanów badania nad odmianami pałeczki dżumy, mogącymi mieć zastosowanie jako broń biologiczna.

Dżuma w Polsce, Rosji i Mongolii

W Polsce ostatnie zachorowania miały miejsce pod koniec XVIII wieku. Ostatni przypadek dżumy w Rosji odnotowano w 2016 roku w Kraju Ałtajskim na południu Rosji.
Ogniska choroby utrzymują się w Mongolii. W 2023 roku zidentyfikowano 137 ognisk w 17 regionach kraju, w tym blisko granicy z Rosją.

Dżuma przez wieki

Pierwotnie łacińskie słowo „pestis" było jednym z licznych ogólnych określeń „zarazy" lub „masowego nieszczęścia", „zguby". Dopiero w XV-XVI wieku zaczęto rozróżniać różne rodzaje chorób powodujących masowe schorzenia epidemiczne ze skutkiem śmiertelnym.
Od czasów starożytnych aż do czasów nowożytnych opisano kilkadziesiąt dużych epidemii (najprawdopodobniej) dżumy, zwanej także czarną śmiercią (od pojawiających się rozległych zmian martwiczo-zgorzelinowych w skórze, przyjmujących ciemną barwę).
Epidemia dżumy wybuchła w Azji Środkowej, być może w Chinach, skąd przez Jedwabny Szlak w 1346 roku rozprzestrzeniła się na całą Europę. Roznoszona była prawdopodobnie przez pchły pasożytujące na szczurach zamieszkujących ówczesne statki handlowe. Ta epidemia w niektórych rejonach zmniejszyła populację nawet o 80 procent i spowodowała daleko idące konsekwencje demograficzne, kulturowo-społeczne i polityczne.
Symbolem dżumy stał się charakterystyczny ubiór ochronny noszony w XVI-XVIII w. przez lekarzy z maską w kształcie dzioba, gdzie wkładano wonne olejki tłumiące fetor rozkładających się zwłok.
Epidemie dżumy powtarzały się w XIV-XVII wieku. W ciągu XX wieku notowano na świecie coraz mniej jej przypadków. Według danych WHO w 1957 roku zanotowano na świecie 514 przypadków dżumy, co było najniższą do tego czasu roczną liczbą zachorowań na tę chorobę.

eprasa.pl 06d79ec4d7

LITERATURA

Sherlock Holmes: niesforne dziecko Arthura Conan Doyle'a

14 października 1892 r. w londyńskim wydawnictwie sir George'a Newnesa ukazał się zbiór 12 opowiadań „Przygody Sherlocka Holmesa". To był początek popularności najsłynniejszego literackiego detektywa

Mariusz Grabowski

Książka potwierdziła narodziny w popkulturze wzoru detektywistycznego outsidera. Tak wyrazistego, że obowiązuje do dziś. Potomkiem Holmesa jest bowiem zarówno Philip Marlowe, por. Columbo, a za Żelazną Kurtyną kpt. Żbik.

Wszyscy z niego

Nakład „Przygód" (w oryg. „The Adventures of Sherlock Holmes") wynosił 10 tys. egzemplarzy, a więc na ówczesne czasy sporo. Co prawda Arthur Conan Doyle już od kilku lat wydawał powieści z Holmesem w roli głównej (m.in. „Studium w szkarłacie" czy „Pies Baskerville'ów"), ale dopiero opowiadania z 1892 r. przyniosły mu ogromny społeczny rozgłos.

Jeśli stosować do kogoś miano archetypu, to Holmes pasuje idealnie. Jest tak silnym toposem personalnym detektywistyki (to dziwaczne, ale dość trafne określenie wymyślił w latach 60. Krzysztof Mętrak), że nie sposób się odeń uwolnić. Każdy z literackich i filmowych bohaterów kryminałów nosi w sobie coś z lokatora Baker Street.

Wydaniu „Przygód" zawdzięczamy jednak świadectwo samego Doyle'a o pierwowzorze Holmesa. W jednym z ówczesnych artykułów prasowych wyznał, że skopiował postać prof. Josepha Bella, wybitnego chirurga i wykładowcy Szkoły Medycznej Uniwersytetu w Edynburgu. To tam uczył się pisarz w latach 70. Bell miał sporo cech Holmesa-analityka i ponoć był bardzo niezadowolony z niezamierzonej sławy.

CV Holmesa

Zostawmy jednak prof. Bella, który do końca życia (zmarł w 1911 r. w wieku 73 lat) musiał zbywać dopytujących się natrętów i przyjrzyjmy się Doyle'owi. W chwili wydania „Przygód" miał 33 lata i właśnie rzucił praktykę lekarską w rodzinnym Edynburgu. Powodzenie jego książek o Holmesie dało mu na tyle dużą niezależność finansową, że mógł oddać się ulubionym pasjom: wymyślaniu kryminalnych intryg, spirytyzmowi, masońskim rytuałom i badaniu historii starożytnych Greków.

Zapewne doskonale zdawał sobie sprawę, że kreując postać genialnego detektywa trafił idealnie w zapotrzebowania czytelnicze. W klasowej wiktoriańskiej Anglii outsider łamiący społeczne tabu był niejako skazany na sukces. Mógł robić to, czego innym nie wypadało, albo co było zakazane. Dlatego w kolejnych tomach perypetii Holmesa będzie go obdarzać coraz to nowymi cechami.

FOT. CC

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych, jest postacią nie do usunięcia z kultury

Detektyw nie będzie już tylko posiadaczem genialnego dedukcyjnego rozumu. Będzie nosicielem nieskończonej liczny idiosynkrazji, wad i dziwactw. W tym kilku, które z czasem okażą się szczególnie atrakcyjne dla jego popkulturowych potomków: niechęci do autorytetów, braku empatii do wszelkich istot, umiłowaniu nałogów i anarchizmu. Jak również zdolności do funkcjonowania na marginesie społeczeństwa.

Fajka i dżem

Od strony materialnej Sherlock Holmes jest tajemnicą. Czytelnik jego przygód nie wie, skąd ma kasę, czy ma konto w banku albo czy jest rentierem. Gania przestępców, ale nigdy nie choruje i nigdy nie bolą go zęby, nie odwiedza nawet toalety. Jest doskonale wyabstrahowany z realności i trosk zwykłych ludzi. Mieszka sobie wygodnie z Watsonem, codziennie zjada dżem na śniadanie, a gdy mu smutno sięga po kokainę albo gra na skrzypcach.

Dokładnie tak samo bytują w literaturze i filmie całe rzesze detektywistycznych odludków: Sam Spade, Dick Tracy, wspomniany już Columbo, Charlie Chan, Simon Templar, Adrian Monk, Joe Alex, a nawet wywodzący się rodem z mangi L Lawliet.

Nie noszą już śmiesznej kraciastej czapki jak Holmes, ani charakterystycznej kapoty, ale mają inne atrybuty: prochowce, kapelusze i wymyślne spluwy. Piją w nadmiarze, kopcą papierosy i także nie zważają na obowiązujące normy. Do tego bywają zgryźliwi, cyniczni i zmęczeni życiem. Nie lubią nikogo, są wrogami systemu. Holmes, grany przez Benedicta Cumberbatcha w serialu „Sherlock", ze swoimi socjopatycznymi skłonnościami balansuje niemalże na granicy szaleństwa.

To, co najważniejsze

Mamy też takich, którzy dziedzictwem Holmesa zostali obdarzeni jedynie częściowo. Chcieli by sobie pofolgować, ale są wprzęgnięci w zależności społeczno-administracyjne albo moralne. Szwedzki glina Kurt Wallander, czy jego niemiecki kolega Eberhard Mock mają nieskrywane ciągoty do rozwałki na własną rękę, ale wstrzymuje ich przysięga policyjna. Podobnie Pan Samochodzik, PRL-owski domorosły detektyw z legitymacją ormowca, czy romansowy por. Borewicz z Komendy Stołecznej.

Z kolei Philip Marlowe czy Lew Archer posiadają swoje ograniczenia etyczne. Co najwyraźniej oznacza, że nie odziedziczyli po Holmesie jego poglądów na tę sferę ludzkiego bytu. Czyżby Raymond Chandler i Ross Macdonald nie czytali „Błękitnego Karbunkułu", w którym Doyle wywodzi podstawy etyki społecznej swojego bohatera? Przypomnijmy zatem, ze mianował go sędzią i katem w oparciu o „wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, honoru i humanitaryzmu".

W każdym z wymienionych wyżej tkwią jednakże okruchy Holmesowej rewolucji: wymierzać sprawiedliwość na własnych zasadach. Posiłkując się przy tym logiką i nauką, nawet jeśli są sprzeczne ze społecznym paradygmatem.

Znowu on?

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych i gier komputerowych, jest postacią nie do usunięcia z kultury. Co oznacza, że jesteśmy nań dosłownie skazani. Nie zniknie i – jak już powiedziano – będziemy oglądać kolejne wersje jego śledztw aż do skończenia świata.

Pikanterii tej tezie dodaje fakt, że eliminacja Holmesa nie udała się nawet jego literackiemu ojcu. W 1893 r. Doyle, mający już dość wymyślania kolejnych przygód swego detektywa, uśmiercił go w „Ostatniej zagadce". Holmes ginie malowniczo nad wodospadem Reichenbach w Szwajcarii, w walce ze swym największym wrogiem, Geniuszem Zbrodni, demonicznym prof. Moriartym. Wszystko na nic, lawina protestów spowodowała bowiem, że pisarz skapitulował i detektyw pojawił się ponownie w opowiadaniu „Pusty dom" z 1903 r.

Geniusz Zbrodni zasługuje na osobną uwagę: Sherlock Holmes stał się wzorem dla armii podobnych, podobnie Moriarty, jak w lustrzanym odbiciu, ciągnie za sobą swoich. Literaturę i film zapełniają dziś jego klony, wszechmocne ciemne typy, których jedynym celem jest anihilacja świata: od Doktora No i Jokera po Hannibala Lectera.

Nie ma ucieczki

Historycy literatury, którzy przenicowali CV Doyle'a na wszystkie możliwe strony, stawiają dość frapujące pytanie: dlaczego ze wszystkich literackich typów, które wyszły spod jego ręki, akurat Sherlock Holmes zasłużył na tak wielką sławę?

Weźmy choćby prof. George'a Edwarda Challengera – ekscentrycznego naukowca o autorytarnych skłonnościach i popędliwym charakterze, głęboko przekonanego o swojej wielkiej wartości i nieomylności. To on był bohaterem m.in. „Zaginionego świata", wydanego w 1912 r.

Albo brygadiera Étienne Gérarda, oficera huzarów w armii francuskiej, walczącego w czasie wojen napoleońskich, bohatera serii 17 opowiadań i dwóch zbiorów nowel. To przecież typ jeszcze ciekawszy od Holmesa: jest całkowicie przekonany, że jest najdzielniejszym żołnierzem, najlepszym szermierzem i najbardziej sprawnym kochankiem w całej Francji.

Andrew Lycett w wydanym w 2007 r. tomie „Conan Doyle: The Man Who Created Sherlock Holmes" odpowiada na to pytanie paradoksalnie. Owszem, Holmes jest typem transgresywnym, ale – w ostatecznym rozrachunku – społecznie pożytecznym. Może i ma swoje odchyły, ale jest propaństwowy: zwalcza zbrodnię i zmniejsza populację kryminalistów. Challenger i Gérard są interesujący, ale dalekosiężnie raczej nieproduktywni.

Ciekawe, czy Arthur Conan Doyle miał tego świadomość. Tworząc antysystemowego geniusza, zarazem wpisał go na zawsze w ów znienawidzony przezeń system. A tym okazji także wszystkich jego naśladowców.

eprasa.pl 06d79ec4d7

PROGRAMOWO

G. 20:00

Droga Anglio

HBO

Jest rok 2016. Drużyna Anglii od lat już boryka się z problemami. Selekcjoner Gareth Southgate (Joseph Fiennes), nękany myślą, że wraz z zespołem zaliczają same porażki i nadziei na poprawę nie widać, sięga po, zdaniem niektórych, kontrowersyjne rozwiązanie. Postanawia zwrócić się po wsparcie do psycholog Pippy Grange (Jodie Whittaker). Liczy, że pod jej skrzydłami uda się zmienić mentalność graczy, a przede wszystkim – że dołają pokonać strach przed rzutami karnymi. Robi jeszcze jeden ruch, który nie wszystkim się początkowo podoba. Przed turniejem Euro w czerwcu 2021 roku pisze otwarty list do kibiców, który tytułuje „Droga Anglio" i tłumaczy w nim presję oraz oczekiwania ciążące na piłkarzach.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Celina kontynuuje działania w sprawie Justina, co budzi niezadowolenie Łukasza. Ostatecznie Brońska przekazuje dowody komisarzowi Majakowi, zwracając się do funkcjonariusza z prośbą o interwencję i pomoc. Z kolei Daniel – zdeterminowany, by zagwarantować bezpieczeństwo synowi – decyduje się na radykalny krok. Porywa i więzi Adama, kłopotliwego lokatora z domu Pyrków. Weronika i Błażej próbują pogodzić obowiązki zawodowe z opieką nad matką Modrzyckiego. Choć początkowe efekty tych starań nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, zaangażowanie Ciesielskiej ostatecznie skłania seniorkę do zmiany nastawienia i okazania dziewczynie sympatii.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Po wyprowadzce Rogowskiego Maria jest pełna wątpliwości. Kobieta nie umie odpędzić się od jednej myśli. Waha się, czy jednak nie dać mężowi kolejnej szansy – zwłaszcza, że ukochany deklaruje, że jest gotów pójść na terapię. Barbara też namawia córkę, by Arturowi wybaczyła. Rysą na szkle jest nagły przyjazd Joanny. Kobieta przyjeżdża nagle do Grabiny i żąda od Rogowskiej, by... pozwoliła mężowi odejść! To stanowi zarzewie kolejnych awantur, bo gdy o wszystkim dowiaduje się Paweł, o mało nie rzuca się na Rogowskiego z pięściami. W finale Zduński odkrywa, że Dominik Walat znów wyszedł z aresztu i jest o krok od wybuchu. W chwili kryzysu chłopaka jak zwykle wspiera Agnes pilnując, by nie popełnił błędu, który mógłby zniszczyć jego życie. Tymczasem Mateusz znów pomaga Majce i spędza z dziewczyną szalony dzień w Kozienicach.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Tadeusiak konfrontuje zeznania Kalskiej i jej córki przed panią prokurator. Ewelina wciąż utrzymuje, że to ona dźgnęła nożem męża. Robert chce, by zademonstrowała jak go zraniła, a później o to samo prosi Jagodę. Sprawa jest jasna, bo biegli są pewni, że Kalskiemu cios zadała osoba leworęczna. Mańkutem jest Jagoda, zatem Ewelina składała fałszywe zeznania. A na to jest przecież paragraf... Monika dziękuje tacie – dzięki niemu mogli zapłacić niemały zadatek na wymarzone mieszkanie. Szczęśliwi Cieślikowie jadą tam i zostają niezbyt miło powitani przez starszą panią mieszkającą naprzeciwko. Nie psuje im to radości i chęci na seks w ich nowym domu... Po wyjściu Cieślików sąsiadka wchodzi do ich mieszkania jak do siebie – z własnym kompletem kluczy! Marta ogląda w telewizji program, którego prowadzenie zbojkotowała. Fabian i Judyta goszczą szarlatana leczącego nowotwory głodówkami. Nieoczekiwanie Krawiec kompletnie zmienia nastawienie i... ośmiesza gościa! Judyta jest totalnie zaskoczona, co wygląda na wizji jak brak przygotowania. Po programie Fabian ją przeprasza i próbuje pocałować!

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Oliwia i Alka jadą na działkę. Myśli nastolatki zajmuje jednak zgoła co innego, niż piękno natury wokół niej. Oliwka coraz bardziej martwi się o znikającego Davide i o zdjęcia, które ukrywa przed matką. Nie wytrzymuje tego napięcia i decyduje się na konkretne ruchy. Nie mogąc się sama z tym uporać, w końcu pokazuje fotografie Zośce. Pada również trudne pytanie zadane wprost: czy ojciec naprawdę je kochał i czy zamierzał je zostawić? W tych kilku słowach, pozornie prostych, zawarty jest potężny ładunek emocjonalny, z którym każda z nich musi zmierzyć się i razem, i osobno. Matka i córka wciąż bowiem mają problem z zaakceptowaniem, że ich ukochany mąż i tata de facto je oszukiwał, w żywe oczy kłamiąc. Co jeszcze więc było nieprawdą: każde „kocham" wypowiedziane do żony, do córki? Odpowiedź nie jest prosta.

eprasa.pl 06d79ec4d7

KRZYŻÓWKA NR 157

Poziomo:

1) sportowa organizacja lotnicza,
5) kawałek tkaniny, ściereczka,
9) stolica Łotwy,
10) przenośny odtwarzacz MP3,
12) jednostka natężenia oświetlenia,
14) trudno topliwy metal szlachetny,
15) personel sklepu, zespół,
17) miasto na Górnym Śląsku w dorzeczu Wisły,
18) kosmaty koc na konia,
21) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
23) fioletowa krzewinka leśna,
28) krakowski kabaret założony przez Piotra Skrzyneckiego,
29) polski serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
32) odcinek drogi bez zakrętów,
36) miłośnik pięknych rzeczy,
37) na biwaku zastępuje kołdrę,
38) kierunek w sztuce po renesansie,
39) łagodzi wstrząsy w pojeździe,
40) uczeń kończący szkołę średnią.

Pionowo:

1) … Hitchcock, reżyser filmu „Ptaki”,
2) sposób zapisu obrazu cyfrowego,
3) ostrze broni siecznej,
4) przepływa przez Bydgoszcz,
5) grupa przestępcza Egona Olsena,
6) imię Holoubka, aktora z filmu „Prawo i pięść”,
7) wiosenny kwiat, żonkil,
8) najsłynniejsze *pueblos blancos* hiszpańskiej Andaluzji,
11) podawany w szarym sosie,
13) miejsce postoju karawany,
16) polowe w wojskowym namiocie,
19) wrocławski kabaret,
20) Andrzej, reżyser serialu „Czarne chmury”,
22) angielski, dwukołowy pojazd konny,
24) szeroki brzeg sombrera,
25) głębia oceanu, topiel,
26) uchwyt przy dzbanie,
27) konkurencja w strzelectwie sportowym,
29) „Dyskobol” lub „Myśliciel”,
30) stan pierwotny środowiska,
31) Biskajska lub Botnicka,
33) „… Pelikana”, film z rolą Julii Roberts,
34) Wit, twórca „Ołtarza mariackiego”,
35) rzymska bogini świtu.

AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 156

H	I	B	I	S	K	U	S	■	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K
E	■	I	■	A	■	■	C	Y	D	R	■	■	A	■	E	■	U
S	■	S	■	L	U	T	Y	■	■	A	M	U	R	■	M	■	R
T	U	S	Z	A	■	O	Z	D	O	B	A	■	Z	A	S	P	A
I	■	A	■	M	O	R	O	■	■	E	R	I	E	■	T	■	N
A	G	U	T	I	■	T	R	Z	A	S	K	■	C	H	A	R	T
■	Ó	■	W	■	O	■	Y	■	■	K	■	S	■	O	■	Y	■
U	R	N	A	■	M	A	K	S	B	A	U	M	■	M	O	D	A
■	K	■	R	■	Y							O	■	A	■	E	■
R	A	C	Z	E	K							G	Ó	R	A	L	E
E	■	Z	■	P	■							■	S	■	L	■	K
K	R	E	C	I	K							Ż	E	L	I	W	O
O	■	S	■	Z	■							■	M	■	A	■	L
R	I	N	G	O	■							■	K	O	N	G	O
D	■	E	■	D	A	L	T	O	N	I	S	T	A	■	S	■	G

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

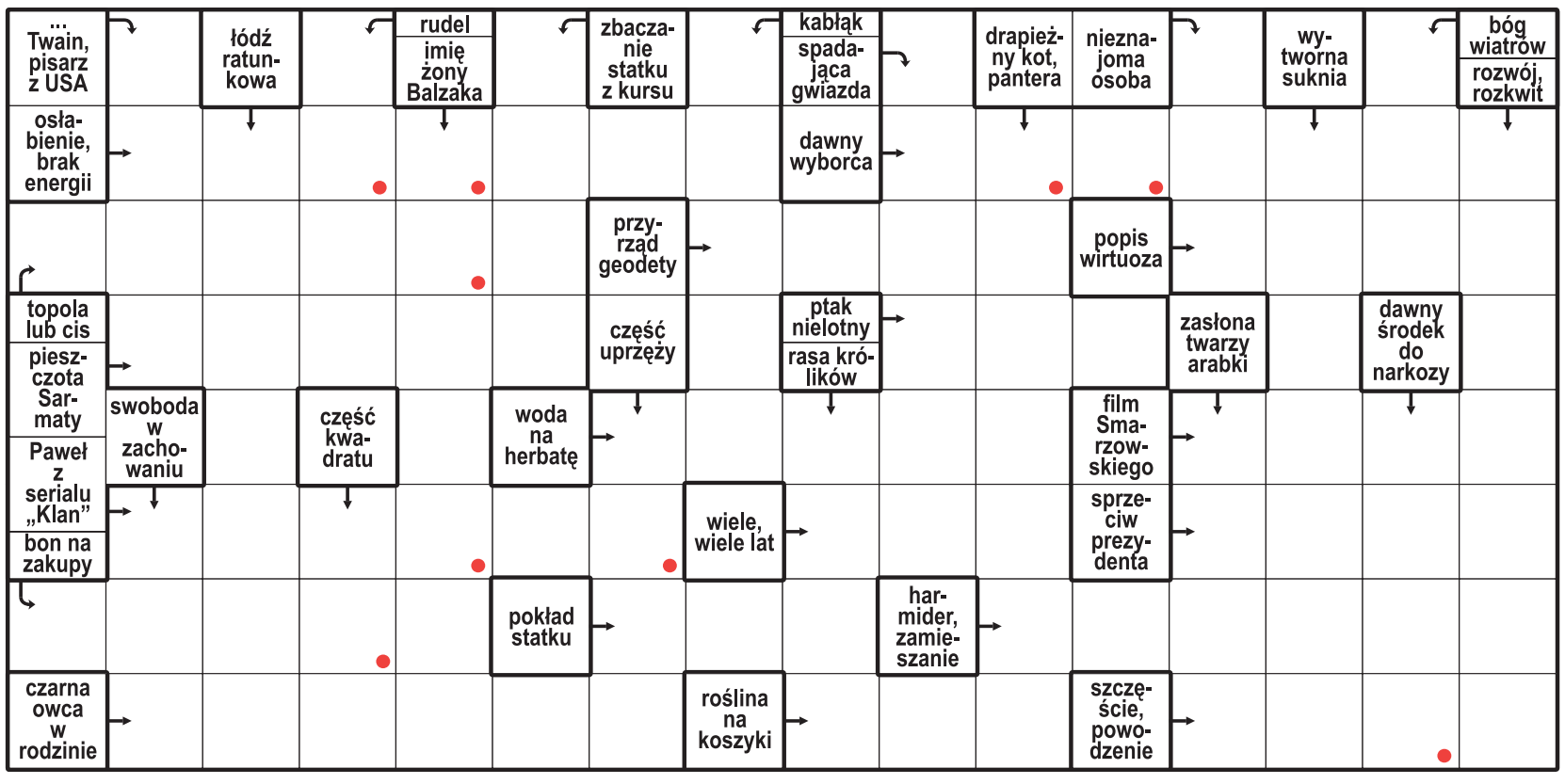

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TELEWIZOR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże Ci rozwiązać problem.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na cierpliwość i harmonię. Horoskop na dziś mówi, że miły gest bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że przyniesie Ci ciekawą propozycję.

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zadbać o siebie. Spokojna rozmowa z bliskimi przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać okazję i zabłysnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna zmiana planów otworzy nowe możliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj życiowej równowagi. Horoskop dzienny zapowiada, że uśmiech poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Odważna decyzja otworzy nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)
Spokojne podejście pomoże rozwiązać sprawę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na szczerość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny radzi wykorzystać kreatywność i nie bać się zmian.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zadbaj o emocje. Horoskop na dziś mówi, że chwila ciszy pomoże odzyskać wewnętrzną równowagę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi przejąć inicjatywę.

eprasa.pl 06d79ec4d7

S24 sportowy24.pl

sport

SIATKÓWKA

Siatkarze Stilonu zagrali w Arenie Gorzów. Dwa razy pokonali zespół z Pragi
str. 18

PIŁKA NOŻNA

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

II-ligowa Lechia Zielona Góra przegrała u siebie z Legią II Warszawa
str. 19

PIŁKA NOŻNA

- Martwią mnie ostatnie wyniki kadry. Musimy dogonić świat - mówi były trener reprezentacji, Jacek Gmoch
str. 22

W drugiej kolejce spotkań PGE Basket Ligi koszykarze zielonogórskiego Zastalu niespodziewanie rozbili zespół ze stolicy

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Wicemistrzowie Polski zdecydowanie lepsi od mistrzów. Legia Warszawa nie miała wiele argumentów w meczu z Zastalem Zielona Góra
str. 18

eprasa.pl 06d79ec4d7

KOSZYKÓWKA

Kapitalny mecz Zastalu Zielona Góra. Mistrz Polski na łopatkach

Maciej Noskowicz

Po falstarcie w Bydgoszczy koszykarze Zastalu Zielona Góra zrobili kapitalne otwarcie przed własną publicznością. Zdominowali aktualnego mistrza Polski, Legię Warszawa. Wielką gwiazdą wieczoru był Trazarian White.

Zastal Zielona Góra	104
Legia Warszawa	87

Kwarty: 31:19, 32:18, 23:17, 18:33.
Zastal: White 30 (4x3), Garrison 11 (1x3, 10 asyst), Brkić 10, Mazurczak 9 (1x3, 9 asyst, 8 zbiórek), Wójcik 5 oraz Denis 21 (5x3), Beech 9 (3x3), Sulima 4, Matczak 3, Galewski 2.
Legia: Goloman 18 (2x3, 17 zbiórek), Daniels Iv 8 (1x3), Zoriks 8 (1x3), Ilver 2, Tomaszewski 0 oraz Czapla 11 (2x3, 7 asyst), Andrzejewski 10 (2x3), Freemantle 8, Piśla 7 (2x3), Niedziałkowski 6, Kolenda 5 (1x3), Wojciechowski 4.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Conleyowi Garrisonowi (z piłką) drogę do kosza Legii Warszawa próbuje utrudnić Kristers Zoriks

Przed pierwszym gwizdkiem w hali przy ul. Sulechowskiej trudno było wskazać faworyta po stronie gospodarzy. Jednak Zielonogórzanie wybiegli na parkiet bez jakichkolwiek kompleksów. Legia dotrzymywała kroku Zastalowi jedynie przez pierwsze cztery minuty - był remis 7:7. Od tego momentu inicjatywę przejęła ekipa z Winnego Grodu. Serial punktowy nakręcany m.in. przez Veljko Brkicia i Jakuba Galewskiego sprawił, że już w 8. min przewaga gospodarzy urosła do stanu 30:13, a pierwsza kwarta zamknęła się wynikiem 31:19.

Druga odsłona meczu była kontynuacją koncertowej gry miejscowych. Świetnymi wyborami na obwodzie popisali się Trazarian White oraz Gouthier Denis, a tempo meczu pewną ręką dyktował Andrzej Mazurczak. Przyjezdni wyglądali na całkowicie zagubionych i bezradnych wobec niszczycielskiej siły duetu Trazarian White - Beau Beech. Do przerwy Zastal prowadził różnicą aż 26 punktów (63:37).

Trzecia kwarta tylko przypieczętowała absolutną dominację gospodarzy. Po celnym rzucie Conleya Garrisona Zielonogórzanie odskoczyli aż na 34 punkty (86:52), ostatecznie schodząc na ostatnią przerwę przy stanie 86:54. W finałowych dziesięciu minutach w grę Zastalu wkradła się chwilowa dekoncentracja, co pozwoliło Legii nieco podgonić wynik i zmniejszyć rozmiary porażki. Końcowe zwycięstwo 104:87 ani przez moment nie było jednak zagrożone.

Obok fenomenu Trazariana White'a (zdobył 30 pkt.) niesamowite zawody rozegrał również Gouthier Denis, kończąc mecz z dorobkiem 21 „oczek". Dla Zastalu to najlepszy możliwy sygnał powrotu do formy po nieudanym otwarciu sezonu (w pierwszym meczu Zielonogórzanie przegrali w Bydgoszczy 95:105).

Komentarze po meczu:

● **Arkadiusz Miłoszewski (trener Zastalu):** Cieszę się z reakcji zespołu po ostatnich porażkach i wysokiej skuteczności w pierwszej połowie. Zdominowaliśmy atak, ale martwi mnie czwrta kwarta i strata aż 33 punktów – defensywa musi być kluczem do naszej gry przez pełne 40 minut. Trazarien White zdobywa dużo punktów dzięki świetnemu kreowaniu gry przez kolegów, ale oczekuję od niego więcej pracy w obronie. Mamy jeszcze wolne miejsce w składzie i zachowujemy aktywność na rynku transferowym.

● **Gauthier Denis (zawodnik Zastalu):** To dla nas bardzo ważne zwycięstwo. Chcieliśmy pokazać się po trudnym wyjeździe w Europejskim Pucharze FIBA oraz zrewanżować Legii za porażkę w finale Superpucharu Polski. Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszej postawy.

● **Heiko Rannula (trener Legii):** Wygrana Zastalu w pełni zasłużona. Zagraliśmy słabo, zbyt miękko i indywidualnie. Mamy ogromne problemy w defensywie oraz na zbiórkach, brakuje nam mentalności walki. Brawa należą się jedynie młodym zawodnikom, którzy w drugiej połowie pokazali charakter. Pięć wyjazdów z rzędu czy choroby nie są żadnym usprawiedliwieniem – wyglądamy nijak zespołowo i musimy to natychmiast zmienić.

● **Błażej Czapla (zawodnik Legii):** Nasza gra daleko odbiega od oczekiwań – nie istnieliśmy w obronie, a w ataku brakowało nam konsekwencji. Sezon jest jednak długi i będziemy pracować, by wrócić na właściwy poziom.

Pozostałe wyniki 2. kolejki: MKS Dąbrowa Górnicza - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 87:83, Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz - Euvic GTK Gliwice 74:75, King Szczecin - WKS Śląsk Wrocław 69:82, AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot 96:82, Dziki Warszawa - PGE Start Lublin 97:77. Mecze Anwil Włocławek - Energa Czarni Słupsk i Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Górnik Zamek Książ Wałbrzych zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Dziki	2	4	199:140
2. Arka	2	4	191:152
3. MKS	2	4	176:161
4. Astoria	2	3	179:170
5. Zastal	2	3	199:192
6. King	2	3	173:167
7. GTK	2	3	153:163
8. Śląsk	2	3	152:164
9. Legia	2	3	166:180
10. Stal	1	2	84:79
11. Anwil	1	2	88:87
12. Twarde Pierniki	2	2	168:191
13. Start	2	2	156:181
14. Trefl	2	2	145:198
15. Górnik	1	1	87:88
16. Czarni	1	1	76:79

SIATKÓWKA

Stilon Gorzów zwycięzcą III Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta

Szymon Zatylny

W piątek i sobotę siatkarski Stilon zdobył Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa. Turniej składał się tylko z dwóch spotkań.

Siatkarze Stilonu Gorzów w miniony weekend zmierzyli się z czeską drużyną Lvi Praha w III Międzynarodowym Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego. Co ciekawe, Stilon i Lvi Praha były jedynymi zespołami uczestniczącymi w tegorocznej edycji, dlatego rywalizację przeprowadzono w formule dwumeczu.

Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gorzowian 3:1. Stilonowcy dobrze rozpoczęli rywalizację, wygrywając dwa pierwsze sety, a po przegranej trzeciej partii przypieczętowali zwycięstwo w kolejnej odsłonie.

Rewanż rozegrany dzień później dostarczył jeszcze więcej emocji. Czeski zespół postawił trudniejsze warunki i doprowadził do tie-breaka, jednak w decydującym secie gospodarze przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrywając 15:8. Triumf 3:2 zapewnił Stilonowi zwycięstwo w całym turnieju i zdobycie Pucharu Prezydenta Miasta.

Tym samym zakończył się okres przygotowawczy dla podopiecznych trenera Huberta Henno. Skład niebiesko-białych zmienił się nie do poznania względem poprzedniego sezonu. Pierwszym sprawdzianem w Tauron Lidze będzie dla drużyny będzie wyjazdowe starcie z ChKS Chełm. Mecz zaplanowano na 19 października (godz. 17.30).©℗

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Fabian Drzyzga został ściągnięty do Stilonu z tureckiego Fenerbaçe

eprasa.pl 06d79ec4d7

PIŁKA NOŻNA

Lechii znów nie poszło na „Dołku”. Tym razem lepszy zespół ze stolicy

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra zdecydowanie lepiej spisują się w meczach wyjazdowych. W sobotę przegrali po raz trzeci w tym sezonie na własnym boisku. Tym razem na „Dołku” lepszy był zespół rezerw Legii Warszawa

Cezary Konarski

Lechia Zielona Góra	0
Legia II Warszawa	2 (1)

Bramki: Pchełka (44), Lisowski (70 samobójcza).
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel (od 69 min Szczotko), Szpakowski, Nahrebecki (od 62 min Lisowski), Aleksandrowicz (od 69 min Zientarski) - Bargiel, Dębski (od 83 min Kurek), Olek (od 69 min Lizakowski)
Legia II: Bienduga - Lauryn, Góra, Kosiorek - Mikanovich (od 76 min Kiedrowicz), Przybyłko, Możdżeń, Saletra (od 63 min Ryczkowski), Pchełka (od 83 min Mizera) - Piasta (od 76 min Wyganowski), Bicki (od 83 min Konik).

Zielonogórzanie przegrali z drużyną z dolnych rejonów tabeli, która przed przyjazdem do Zielonej Góry nie zdobyła w meczach wyjazdowych ani jednego punktu. To już jednak historia, a do przeszłości z kolei nie odeszła zasada dotycząca piłkarzy Lechii, którzy potwierdzili, że w tym sezonie zdecydowanie lepiej radzą sobie na boiskach rywali. Na wyjazdach zdobyli dziewięć punktów w czterech meczach, a przed własną publicznością wywalczyli sześć „oczek” w siedmiu spotkaniach.

Gospodarze mecz rozpoczęli ofensywnie, raz za razem zapuszczali się na pole karne przyjezdnych. Po dziesięciu minutach do głosu doszli legioniści, Jakub Bursztyn jednak świetnie spisywał się między słupkami zielonogórskiej bramki. Później role odwróciły się i znów dominowali miejscowi. Nie wykorzystali jednak m.in. dwóch stuprocentowych sytuacji. W 29 min lechiści strzelali na raty, najpierw Kamil Olek, następnie Dawid Dębski. Ostatecznie świetnie interweniował bramkarz Legii Jan Bienduga. Niedługo po tym Michał Szmigiel zmarnował doskonałą okazję.

Zamiast prowadzić, Zielonogórzanie schodzili na przerwę ze stratą gola. W 44 min bardzo mocny, precyzyjny strzał oddał z 13 metrów Cyprian Pchełka. Po zmianie stron boiska gospodarze starali się szybko odrobić starty. Brakowało im jednak precyzji w finalizacji ataków. Tak było m.in. w 58 min, kiedy po uderzeniu Kamila Olka znakomicie spisał się 18-letni bramkarz gości.

Zespół ze stolicy też miał swoje szanse, ale to jednak Lechia przeważała. Cóż z tego, skoro w 70 min praca wykonana przez miejscowych piłkarzy legła w gruzach. Mateusz Lisowski niefortunnie interweniował naciskany przez jednego z rywali. Starał się zagrać do Jakuba Bursztyna, ale piłka przeleciała nad zielonogórskim bramkarzem i wpadła do „sieci”.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Jakub Bursztyn, bramkarz Lechii Zielona Góra popisał się kilkoma znakomitymi interwencjami

II LIGA

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Chojniczanka Chojnice - Podhale Nowy Targ 2:2, Rekord Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz 1:1, Avia Świdnik - Świt Szczecin 1:0, Stal Stalowa Wola - Śląsk II Wrocław 3:2, GKS Tychy - Górnik Łęczna 3:0, Sokół Kleczew - Hutnik Kraków 1:2. Mecz Zawisza Bydgoszcz - Znicz Pruszków zakończył się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Olimpia Grudziądz - Resovia Rzeszów odbędzie się dziś.

1. Znicz	10	23	23:12
2. GKS	11	22	17:6
3. Górnik	11	20	21:13
4. Hutnik	11	18	18:14
5. Podhale	11	18	22:20
6. Rekord	11	17	16:12
7. Zawisza	9	16	16:11
8. Sandecja	11	16	15:12
9. Lechia	11	15	20:18
10. Chojniczanka	11	15	19:19
11. Olimpia	10	15	13:16
12. Avia	11	14	14:17
13. Stal	11	13	19:23
14. Legia II	10	12	20:17
15. Śląsk II	10	9	17:20
16. Sokół	11	8	12:25
17. Świt	11	8	11:25
18. Resovia	10	4	7:19

III LIGA - GRUPA 3

W 12. kolejce spotkań piłkarskiej III ligi lubuskie zespoły sięgnęły w sumie tylko po dwa punkty. W Bytomiu Odrzańskim doszło do starcia trzeciej w tabeli Odry z drugim Zagłębiem II Lubin. Któraś z tych drużyn – po wpadce liderującej Sparty Katowice – mogła wskoczyć na jej miejsce. Szansa nie została wykorzystana, bo Odra i Zagłębie podzieliły się punktami (1:1). Remisem, tyle, że bezbramkowym zakończył się też mecz Cariny Gubin z LKS Goczałkowice-Zdrój. Gubinianie wciąż zamykają III-ligową tabelę.

Smutek zagościł w Gorzowie. Warta przegrała (0:1) na własnym boisku ze słabiutką do tej pory Polonią Nysa, a Stilon poległ (1:4) w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Polkowice.

● **GÓRNIK POLKOWICE - STILON GORZÓW 4:1 (2:0). Bramki:** Sobczak (28), Nagrodzki (44), Marcjan (56), Marcinkiewicz (79) - Krutin (77).
● **WARTA GORZÓW - POLONIA NYSA 0:1 (0:1). Bramka:** Sikorski (23).
● **ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - ZAGŁĘBIE II LUBIN 1:1 (1:1). Bramki:** Szafrański (18) - Popielec (24).
● **CARINA GUBIN - LKS GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ 0:0.**

Pozostałe wyniki 12. kolejki: Miedź II Legnica - Raków II Częstochowa 2:1, ROW 1964 Rybnik - Ślęza Wrocław 2:1, Karkonosze Jelenia Góra - Sparta Katowice 1:0, Barycz Sułów - Stal Brzeg 1:1, Zagłębie Sosnowiec - MKS Kluczbork 1:0.

1. Sparta	12	24	19:8
2. Zagłębie II L.	12	24	24:14
3. Odra	12	24	13:6
4. Zagłębie S.	11	22	16:9
5. Barycz	12	21	19:14
6. ROW	12	20	25:19
7. Górnik	12	18	23:19
8. Karkonosze	12	18	13:9
9. Miedź II	12	17	27:22
10. Stilon	12	16	20:19
11. Warta	12	14	11:18
12. Stal	12	12	19:18
13. LKS	12	12	11:16
14. MKS	11	12	10:18
15. Polonia	12	11	13:24
16. Ślęza	12	10	18:28
17. Raków II	10	9	13:19
18. Carina	12	9	8:22

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

11. kolejka: Róża Różanki - Piast Iłowa 3:1, Ilanka Rzepin - Odra Nietków 0:0, Sprotavia Szprotawa - Piast Karnin Gorzów 1:2, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Lechia II Zielona Góra 1:2, Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie - Czarni Żagań 1957 1:5, Stal Sulęcin - Promień Żary 1:0, Victoria Szczaniec - Pogoń Świebodzin 1:0, Grupa Chmiel Polonia Słubice - Korona Kożuchów 4:0, Pogoń Skwierzyna - Dozamet Nowa Sól 0:0.

1. Victoria	11	31	41:9
2. Polonia	11	28	45:11
3. Czarni	11	23	26:17
4. Korona	11	22	31:21
5. Piast K.	11	20	25:23
6. Pogoń Ś.	11	19	18:19
7. Lechia II	11	17	22:16
8. Celuloza	11	17	18:15
9. Odra	11	15	16:15
10. Ilanka	11	14	20:16
11. Róża	11	14	20:25
12. Piast I.	11	13	23:26
13. Promień	11	12	9:19
14. Dozamet	11	9	18:27
15. Pogoń S.	11	9	12:27
16. Sprotavia	11	7	8:28
17. Stal	11	6	12:30
18. Łucznik	11	4	12:32

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 10. kolejka: Zjednoczeni Brody - Pogoń Wężyska 1:0, Błękitni Ołobok - Tęcza Krosno Odrzańskie 0:1, KP Świdnica - ŁKS Łęknica 1:3, Czarni Drągowina - Zorza Ochla 2:5, Budowlani Lubsko - Bóbr Bobrowice 2:2, Unia Kunice Żary - Relax Grabice 4:5, Czarni Pałck - TS Przylep Zielona Góra 1:3. Pauzowała Cargovia Kargowa.

1. Czarni D.	10	27	39:18
2. KP	10	22	28:16
3. Tęcza	9	21	19:10
4. Zorza	9	19	23:11
5. ŁKS	9	16	20:12
6. Zjednoczeni	10	15	17:17
7. Pogoń	9	14	19:11
8. TS Przylep	9	12	17:10
9. Czarni P.	10	12	16:28
10. Relax	9	11	18:22
11. Cargovia	9	8	12:17
12. Budowlani	10	8	11:20
13. Błękitni	9	7	6:16
14. Bóbr	9	5	8:28
15. Unia	9	4	13:30

Gorzów - 10. kolejka: Zorza Kowalów - Orzeł Międzyrzecz 1:4, LZS Bobrówko - MKS Spójnia Ośno Lubuskie 8:1, Pionier Zwierzyn - Stilon II Gorzów 0:7, Radowiak Drezdenko - Toroma Torzym 2:0, Sokół Gościm - Warta II Gorzów 3:2, Lubuszanin Drezdenko - Uran Trzebicz 4:2, GKP Kłodawa - Warta Słońsk Browar Pavco 1:6, Spartak Deszczno - MKS Czarni Browar Witnica 1:2.

1. Lubuszanin	10	28	51:7
2. Orzeł	10	25	24:9
3. Warta S.	10	24	39:11
4. Sokół	10	21	29:16
5. Spartak	10	17	23:27
6. Stilon II	10	16	28:17
7. Warta II	10	14	26:19
8. LZS	10	14	30:26
9. Uran	10	13	25:14
10. Spójnia	10	13	34:37
11. Zorza	10	11	27:34
12. Czarni	10	11	15:24
13. Radowiak	10	10	22:27
14. Pionier	10	5	19:37
15. Toroma	10	3	7:52
16. GKP	10	1	12:54

©℗

eprasa.pl 06d79ec4d7

10. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIECZYSTA KRAKÓW - WISŁA PŁOCK 3:0
Bramki: Piazon 34, Semedo 68, 90+6

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - GKS KATOWICE 1:4
Bramki: Makuch 37 - Shkurin 34, Nowak 48, Kowalczyk 57, Galan 90+1

CRACOVIA - ZAGŁĘBIE LUBIN 3:1
Bramki: Hasić 54, 90+8 (karny), Berte 90+18 - Ławniczak 27

ŚLĄSK WROCŁAW - LECH POZNAŃ 1:4
Bramki: Tomasiewicz 90+3 - Jagiełło 31, Rodriguez 50, Walemark 70, 73

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GÓRNIK ZABRZE 1:3
Bramki: Imaz 67 - Kubicki 51, Liseth 58, Urbański 90+14

PIAST GLIWICE - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Papanikolaou (samob.) 68, Boisgard 90+1 - Świderski 71

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	10	25	19-9
2. Lech Poznań	9	22	21-8
3. Legia Warszawa	9	19	19-8
4. Wisła Kraków	9	17	17-12
5. Piast Gliwice	10	16	18-16
6. GKS Katowice	9	15	20-14
7. Pogoń Szczecin	8	15	12-6
8. Korona Kielce	9	15	12-10
9. Zagłębie Lubin	10	15	12-13
10. Jagiellonia Białystok	9	12	13-16
11. Cracovia	10	11	12-15
12. Wisła Płock	9	11	9-15
13. Widzew Łódź	10	9	14-15
14. Wieczysta Kraków	9	8	14-17
15. Radomiak Radom	9	8	7-20
16. Motor Lublin	9	6	9-15
17. Śląsk Wrocław	10	6	12-19
18. Raków Częstochowa	10	3	13-25

Program 11. kolejki:
Piątek 16.10
Wieczysta Kraków - Raków Częstochowa (godz. 18.00)
Widzew Łódź - Wisła Kraków (godz. 20.30)
Sobota 17.10
Motor Lublin - Śląsk Wrocław (godz. 14.45)
GKS Katowice - Pogoń Szczecin (godz. 17.30)
Cracovia - Legia Warszawa (godz. 20.15)
Niedziela 18.10
Górnik Zabrze - Piast Gliwice (godz. 12.15)
Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45)
Lech Poznań - Korona Kielce (godz. 17.30)
Poniedziałek 19.10
Wisła Płock - Radomiak Radom (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jordi Sanchez Ribas (Pogoń Szczecin)
7 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
6 goli
Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)
5 goli
Ajdin Hasić (Cracovia), Karol Czubak (Motor Lublin), Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)

BOHATER WEEKENDU

Patrik Walemark
(Lech Poznań)
Po raz kolejny udowodnił, że jest w znakomitej formie. Szwed, który niedawno zanotował pierwszą asystę w reprezentacji przeciwko Polsce w Lidze Narodów, szaleje na naszych ligowych boiskach. W sobotnim spotkaniu ze Śląskiem po wejściu na boisko nie potrzebował wiele czasu, by zaznaczyć swoją obecność. Nie minął kwadrans, a 24-latek popisał się dubletem w zaledwie trzy minuty.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

PKO EKSTRAKLASA

Kolejorz i Górnik idą łeb w łeb. Jagiellonia pokrzywdzona

Na taki powrót PKO BP Ekstraklasy czekał każdy kibic piłki klubowej. W piątek padło osiem goli, a sobota również obfitowała w emocje

Jakub Jabłoński

Kolejka rozpoczęła się od spotkania Wieczystej z Wisłą Płock na stadionie przy Reymonta 22. Nafciarze przystępowali do niego z serią trzech meczów bez porażki, ale tym razem nie byli w stanie wiele zdziałać. Stanowili tło dla piłkarzy zawieszonego za czerwoną kartkę w meczu z Widzewem Łódź trenera Zeljko Kopicia.

Chorwacki szkoleniowiec beniaminka w sprytny sposób obszedł obowiązujące przepisy. Zasiadł na trybunach w pobliżu ławki trenerskiej, skąd pozostawał w stałym, bezpośrednim kontakcie ze swoim sztabem. I wiele wskazuje, że kara nie została prawidłowo wykonana i Kopić będzie musiał odbyć ją ponownie.

Wieczysta szybko zaczęła strzelanie, przed przerwą do siatki trafił Lucas Piazon, a po zmianie stron dubletem popisał się Lisandro Semedo, zapewniając Krakowianom dopiero drugie zwycięstwo w sezonie.

Pogrążony w kryzysie Raków Częstochowa znów musiał uznać wyższość GKS Katowice. Tym razem po golu z kontrowersyjnie podyktowanego rzutu karnego za zagranie ręką i dwóch asystach Bartosza Nowaka. Podopieczni Tomasza Kaczmarka wciąż mają na koncie tylko jedno zwycięstwo i zajmują ostatnie miejsce. „Medaliki" głównym kandydatem do spadku?

Sobota upłynęła pod znakiem VAR. Sędzia Tomasz Marciniak dwukrotnie analizował zagrania ręką w polu karnym gości w meczu Cracovii z Zagłębiem Lubin. Za każdym razem wskazywał na 11. metr. Z pierwszą decyzją nie zgadzał się trener Miedziowych Leszek Ojrzyński, ponieważ jego zdaniem ręka Aleksa Ławniczaka nie poszerzała obrysu ciała. - Wygrywaliśmy 1:0, ale tlen gospodarzom dali sędziowie - ocenił szkoleniowiec. W pierwszej części to właśnie Ławniczak dał prowadzenie. Cracovia wykorzystała oba rzuty karne, a dwukrotnie do siatki trafił Bośniak Ajdin Hasić. Wynik na 3:1 ustalił Mohamed Berte, zdobywając swoją pierwszą bramkę w ekstraklasie.

FOT. EWELINA ŻGIET/ POLSKA PRESS
W ligowym starciu na szczycie nie brakowało spięć i kontrowersji

Lech prowadził we Wrocławiu od 31. minuty po golu Filipa Jagiełły. Na początku drugiej połowy podwyższył Pablo Rodriguez, a potem zaczął się koncert Patrika Walemarka. Reprezentant Szwecji - niedawno dał się we znaki Biało-Czerwonym - udowodnił, że PKO Ekstraklasa wkrótce może być dla niego za ciasna. Strzelił gole w 70. i 73. minucie. Śląsk odpowiedział dopiero w czasie doliczonym. Kolejorz ma „w zapasie" mecz zaległy, po którym może zrównać się w tabeli z liderem z Zabrza.

Górnik pokonał Jagiellonię 3:1, potwierdzając, że na wyjazdach czuje się znakomicie. Ostatniej porażki na obcym stadionie KSG doznał 28 lutego.

Wszystkie bramki w Białymstoku padły w drugiej połowie. W 51. i 58. minucie dla Górnika trafili Jarosław Kubicki, były piłkarz Jagiellonii, oraz Norweg Sondre Liseth. W 67. minucie kontaktową bramkę - swoją 113. w PKO BP Ekstraklasie - zdobył Jesus Imaz, ale w doliczonym czasie zwycięstwo Zabrzan przypieczętował Kacper Urbański. Wcześniej sędzia Wojciech Myć, po konsultacji z Centrum VAR i obejrzeniu powtórki na monitorze, anulował drugie trafienie Imaza. Decyzja wywołała kontrowersje, gdyż wcześniej nie doszło do faulu Andreasa Klynge, który doprowadził do anulowania gola.

Pod nieobecność zawieszonego trenera Adriana Siemieńca (za próbę nawiązania kontaktu z sędzią; zespół prowadził asystent Mikołaj Łuczak), doznała czwartej porażki z rzędu.

PIŁKA NOŻNA

Gasparik o wygranej w Białymstoku: Ciężki mecz, cierpieliśmy na boisku

Jacek Kmiecik

Lider ekstraklasy Górnik Zabrze wygrał w Białymstoku 3:1, a wszystkie gole padły po przerwie. W przypadku Jagiellonii był to czwarty z rzędu, w tym trzeci ligowy, przegrany mecz.

- Bardzo ciężko jest grać przeciwko Jagiellonii, bardzo ciężko jest grać po trzech tygodniach przerwy, gdy nie mieliśmy wszystkich chłopaków, a jedynie w piątek odbyliśmy jeden wspólny, taktyczny trening - powiedział trener Górnika Michal Gasparik.

Dodał, że decyzją sztabu szkoleniowego wyjściowa jedenastka składała się przede wszystkim z piłkarzy, którzy zostali w Zabrzu i trenowali, a nie wyjeżdżali na zgrupowania zespołów narodowych.

- To był ciężki mecz, cierpieliśmy na boisku, musieliśmy dobrze bronić, a kluczem do zwycięstwa była aktywność w ofensywie - wskazał.

Przyznał, że gdy Jagiellonia strzeliła gola kontaktowego, był to trudny moment dla jego zespołu. W ocenie Słowaka druga bramka dla gospodarzy została słusznie nieuznana z powodu faulu na jego piłkarzu w akcji zakończonej golem na 2:2.

- Cieszymy się, bo chcieliśmy utrzymać przewagę 10 punktów, a mamy 13 punktów więcej od Jagiellonii, która jest jednym z naszych rywali w walce o mistrzostwo - zauważył Gasparik.

- Niech mnie państwo nie pytają o decyzje sędziowskie - zaczął Mikołaj Łuczak, który na ławce zastąpił oglądającego mecz z trybun Adriana Siemieńca, zdyskwalifikowanego na sześć spotkań ekstraklasy.

Łuczak ocenił, że w pierwszej połowie Jagiellonia miała grę pod kontrolą i kreowała sytuacje, ale zabrakło jej zdobycia bramki. - Piłka nożna to jest gra momentów, Górnik wykorzystał swój czas między 50. a 60. minutą, straciliśmy wtedy dwa gole - podkreślił.

Po zwycięstwie 4:1 we Wrocławiu nad Śląskiem trener Lecha Poznań Niels Frederiksen chwalił swoich piłkarzy, zwłaszcza zdobywcę dwóch bramek Patrika Walemarka, który na boisku pojawił się dopiero na ostatnie 30 minut. Zaznaczył też, że nie wszyscy byli w najlepszej formie. - Niektórzy byli nieco „zardzewiali", co jest normalne po tak długiej przerwie w rozgrywkach - ocenił.

Trener Śląska Ante Simundza zwrócił uwagę, że przez godzinę jego zespół potrafił nawiązać w miarę wyrównaną walkę z mistrzem Polski. - Na usprawiedliwienie mogę dodać, że według mnie graliśmy z najlepszą drużyną ekstraklasy - stwierdził.

eprasa.pl 06d79ec4d7

PIŁKA NOŻNA

Polscy piłkarze nareszcie dali czadu za granicą!

Oskar Pietuszewski zaczął – w końcu – sezon ligi portugalskiej na poważnie, Robert Lewandowski pomógł Chicago Fire odwrócić losy meczu z New York City FC, a Oskar Wójcik zaliczył udany test w Bundeslidze

Jakub Jabłoński

Po przerwie na mecze reprezentacji kadrowicze Jana Urbana wrócili do klubów i nagle – i trochę może niespodziewanie – pokazują, że potrafią grać na wysokim poziomie! Niestety, pojawiły się też niepokojące sygnały z Półwyspu Apenińskiego.

Najwięcej radości w ostatni weekend dostarczyli nam rodacy występujący w lidze portugalskiej. Cieszyć może przebudzenie 18-letniego Pietuszewskiego, który po falstarcie spowodowanym kontuzją na początku sezonu zaczyna wracać na właściwe tory. W starciu FC Porto z Marítimo (2:1) wszedł co prawda na boisko z ławki, ale schodził z placu gry już jako bohater, bo po raz pierwszy w sezonie wpisał się na listę strzelców, przesądzając o zwycięstwie 2:1. Asystował mu Jakub Kiwior, posyłając daleką piłkę na skrzydło. Wychowanek Jagiellonii Białystok pięknie opanował niełatwe podanie i efektownym, mocnym strzałem pod poprzeczkę ustalił wynik rywalizacji.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Już od kilku miesięcy Oskar Pietuszewski obiera kierunek znany Robertowi Lewandowskiemu – na szczyt!

„Lewy" pomógł Chicago Fire

Już drugi mecz po przerwie na mecze reprezencyjne rozegrał natomiast wypoczęty i gotowy do dalszego podboju amerykańskiej ziemi kapitan drużyny narodowej Robert Lewandowski, który z powodu dwóch żółtych kartek przedwcześnie zdecydował się zakończyć udział w zgrupowaniu kadry Jana Urbana. Po zwycięstwie w zaległym starciu z drużyną Thomasa Müllera – Vancouver Whitecaps – Strażacy pokazali charakter z New York City FC. Odwrócili wynik meczu, grając w dziesiątkę po czerwonej kartce, a Lewandowski zaliczył asystę drugiego stopnia. Dzień wcześniej skorzystał z uroków Stanów Zjednoczonych, wybierając się na mecz baseballa.

Wielki test innego Oskara

23-letni reprezentant Polski Oskar Wójcik, pominięty przez selekcjonera Urbana przy ostatnich powołaniach, rozpoczął hitowe starcie Werderu Brema z Borussią Dortmund (2:2) na ławce rezerwowych, ale już w 19. minucie pojawił się na boisku. Środkowy obrońca ustrzegł się większych błędów i prezentował się pewnie i – co ważniejsze – miał udział przy pierwszym, kontaktowym golu swojej drużyny. Wślizgiem odebrał piłkę, a następnie zagrał do Ludovita Reisa, który przywrócił nadzieje na punktową zdobycz. Gola na remis w doliczonym czasie zdobył natomiast Niclas Fullkrug.

Piotr Zieliński spotkanie Interu z Parmą (3:0) obejrzał z ławki. Polski pomocnik był zapewne oszczędzany przez trenera na ważniejszy mecz, który czeka go już za kilka dni w Lidze Mistrzów przeciwko Club Brugge. Arkadiusz Milik natomiast zmaga się z kolejnymi problemami zdrowotnymi. Jak poinformował włoski dziennikarz Mirko Nicolino z portalu TuttoJuve.com, skreślony z kadry Juventusu napastnik został wyłączony z treningów z powodu kontuzji mięśniowej.

LIGI TOP 5 W EUROPIE

Bundesliga

Wyniki 5. kolejki: Borussia Dortmund - Werder Brema 2:2, Union Berlin - Elversberg 1:0, Mainz - Bayer Leverkusen 3:4, Augsburg - Bayern 2:2, Padeborn - Stuttgart 0:2, Hoffenheim - HSV 2:3, RB Lipsk - Eintracht Frankfurt 6:0, FC Koeln - Borussia Mönchengladbach 2:1.

La Liga

Wyniki 8. kolejki: Malaga - Espanyol 1:1, Deportivo Alaves - Atletico Madryt 1:2, Barcelona - Getafe 3:0, Real Madryt - Villarreal 1:0, Elche - Celta Vigo 0:0.

Ligue 1

Wyniki 6. kolejki: Lens - Lyon 2:1, Lille - Le Havre 1:0, AS Monaco - Toulouse 2:2, Lorient - Paris FC 1:0, PSG - Le Mans 3:1, Brest - Angers 5:1, Nice - Strasbourg 2:1.

Premier League

Wyniki 6. kolejki: Arsenal - Leeds 2:1, Aston Villa - Brentford 2:2, Chelsea - Bournemouth 5:1, Ipswich - Fulham 2:1, Sunderland - Brighton 0:2, Manchester United - Tottenham 1:1, Hull - Everton 2:2, Crystal Palace - Nottingham 3:1.

Serie A

Wyniki 6. kolejki: Genoa - Fiorentina 2:1, Inter Mediolan - Parma 3:0, Napoli - Frosinone 3:0, Como - AS Roma 0:0, Lecce - Bologna 1:2, Lazio - Monza 3:1.

©℗

PIŁKA NOŻNA

Mamy co odrabiać, ale wiele tego nie ma. Już jutro rewanż w Gdańsku

Paweł Wiśniewski

W pierwszym meczu 1. rundy baraży o awans na przyszłoroczne piłkarskie mistrzostwa świata w Brazylii, który odbył się na stadionie „Den Dreef", na przedmieściach Leuven, reprezentacjaPolski przegrała z Belgią 0:1.

Rewanż odbędzie się w najbliższy wtorek w Gdańsku. Jeżeli nasze panie wyeliminują rywalki z Beneluksu, to w 2. rundzie baraży zmierzą się ze zwycięzcą dwumeczu Irlandia - Kazachstan. Pierwsze spotkanie Irlandki wygrały 8:0.

Polska mierzyła się z Belgią pierwszy raz od pięciu lat. 17 września 2021 roku, w eliminacjach mistrzostw świata, na „Polsat Plus Arena Gdańsk" padł remis 1:1, choć „Biało-Czerwone" prowadziły już po golu Ewy Pajor.

Na wyjeździe przegrały 0:4. W rankingu FIFA, reprezentacja Belgia zajmuje 19. miejsce, a Polska jest 29. Kontuzjowaną bramkarkę Kingę Szemik zastąpiła Kinga Seweryn. Poza tym w wyjściowym składzie na Belgię nie było niespodzianek.

W 16. minucie, Ewa Pajor oddała pierwszy celny strzał, lecz Lowiese Seynhaeve pewnie złapała piłkę. Później belgijska bramkarka była źle ustawiona, ale Natalia Padilla-Bidas zmarnowała dobrą okazję, gdyż uderzyła niecelnie.

Belgijki przeprowadziły groźny kontratak. Tessa Wullaert podała do Eleny Dhont, która została sfaulowana przez Wiktorię Zieniewicz. Po analizie VAR sędzia podyktowała rzut karny. W 33. min Seweryn obroniła strzał Wullaert z 11 metrów.

Biało-Czerwone też miały taką swoją szansę. Paulina Dudek została sfaulowana w polu karnym. W 57. minucie do piłki podeszła Ewa Pajor. Strzał napastniczki FC Barcelona z rzutu karnego obroniła Seynhaeve.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK/POLSKA PRESS

W piłkarskiej reprezentacji Polski, Ewa Pajor strzeliła dotychczas 71 goli. Najwięcej w historii naszej drużyny narodowej

Później Martyna Wiankowska podczas starcia z rywalką doznała kontuzji i musiała opuścić boisko.

Jutrzejszy rewanż w barażowym dwumeczu z Belgijkami nasze piłkarki rozpoczną o godz. 18.00. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport.

1. RUNDA BARAŻY O MŚ

BELGIA - POLSKA 1:0 (1:0)

Bramka: Dhont (45+3).

Belgia: Seynhaeve - Kees, Tysiak, Mertens, Janssen (65. Mathys) - Detruyer (66. Vanzeir), Cayman, Toloba (77. Teulings) - Janssens, Wullaert, Dhont.

Polska: Seweryn - Zieniewicz (90+4 Zaremba), Woś, Dudek, Wiankowska (68. Sarapata) - Achcińska, Kamczyk, Kokosz - Tomasiak (88. Zawistowska), Pajor, Padilla-Bidas.

Żółte kartki: Belgia - Kees, Cayman; Polska: Zieniewicz, Dudek.

Sędziował: Emanuela Rusta (Albania). **Widzów:** 10 020.

eprasa.pl 06d79ec4d7

PIŁKA NOŻNA

Jacek Gmoch: Martwią mnie ostatnie wyniki kadry. Musimy dogonić świat

Rozmawiamy z Jackiem Gmochem, selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 1976-1978. Były asystent Kazimierza Górskiego analizuje ostatnie niezbyt udane występy zespołu Jana Urbana. Mówi też m.in. o Robercie Lewandowskim

Zbigniew Czyż

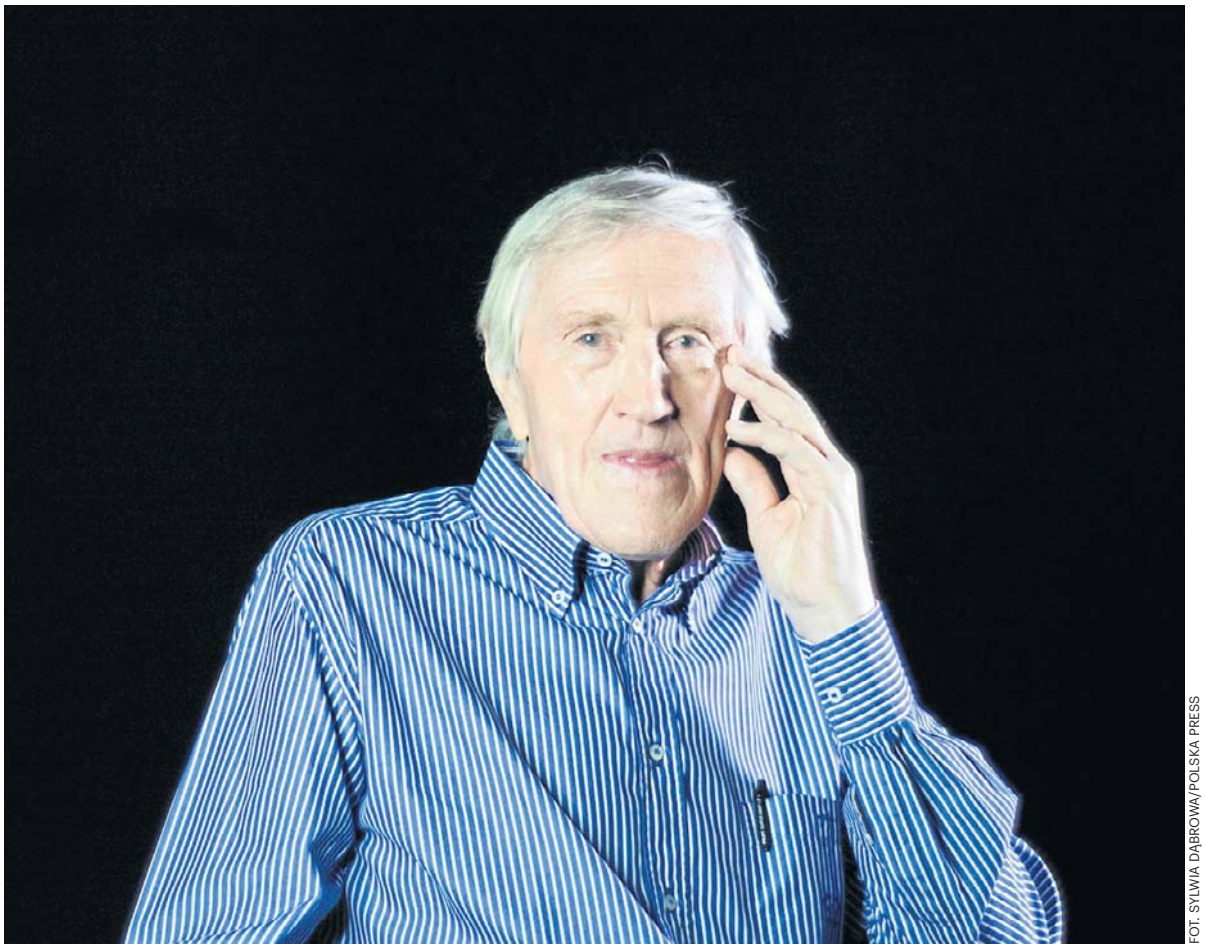

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Jacek Gmoch poza reprezentacją prowadził wiele klubów w Polsce, Grecji i na Cyprze. Jako piłkarz grał w Legii Warszawa, był również reprezentantem Polski. Dziś niemal na stałe mieszka w Atenach

Tylko cztery punkty wywalczyła reprezentacji Polski w czterech meczach tegorocznej edycji Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Na pewno spodziewaliśmy się innego wyniku, ale wyszło tak jak wyszło. Oczywiście, to nie jest wystarczające, żeby być w elicie, ale na szczęście regulamin tych rozgrywek jest taki, że mamy jeszcze szanse awansować do Dywizji A przez baraże, więc nie wszystko stracone. Te ostatnie wyniki będą mieć mimo to reperkusje dla polskiej piłki i to powinno wszystkich zainteresowanych martwić, bo mnie martwi. Pierwsze połowy w naszym wykonaniu były niezłe, ale co się działo w drugich? To o czymś świadczy. O czym? Że przeciwnik potrafił w odpowiednim momencie zadziałać, chociażby przeprowadzić zmiany. Nad tym warto się zastanowić i to poprawić.

Biało-Czerwoni wygrali tylko jeden mecz z Rumunią, z Bośnią i Hercegowiną w dwóch spotkaniach wywalczyli zaledwie punkt, przegrali ze Szwecją.

Wydawało nam się, że mamy łatwych przeciwników, ale nie wiem, na jakiej podstawie takie opinie były przedstawiane. Bośnia w odróżnieniu od nas grała na ostatnich mistrzostwach świata. W swoich szeregach mają piłkarzy klasy światowej. Poza tym, poziom piłki nożnej na świecie naprawdę się wyrównał, co pokazał mundial za oceanem. Trzeba się zastanowić i dowiedzieć się, w czym naprawdę jest problem.

Gdzie zatem leży główny problem reprezentacji Polski?

Trzeba zacząć od fundamentów. Nasza narodowa federacja ma za mały kontakt z piłkarską wiedzą na świecie. Jak się nie ma pieniędzy, to trzeba mieć rozum i wiedzę. W czasach gdy ja byłem trenerem, środowisko piłkarskie na świecie wyprzedziliśmy właśnie wiedzą. To pozwoliło nam na konkurencję. Poza tym, był też wtedy wyż demograficzny, który spowodował wiele zmian w kraju, nastąpił również wysyp talentów. Co chcę przez to powiedzieć? Że Polski Związek Piłki Nożnej może nie jest organizacją nienowoczesną, ale odbiega od standardów światowej piłki nożnej.

Aż tak?

Polska piłka klubowa poszła do przodu, powstały akademie piłkarskie, potrafiono wykorzystać dostępną wiedzę, dlatego w piłce klubowej nastąpił progres, może nie jakiś wielki, ale jednak. Reprezentacja natomiast została gdzieś z tyłu i, co gorsze, nie widać, że może się przebić do przodu. Wygląda na to, że w PZPN nie jest wykorzystywany potencjał, jaki niewątpliwie mamy. W wielu innych dziedzinach Polacy są fachowcami, dlaczego w piłce nożnej na poziomie federacji tak nie może być?

Co ma pan na myśli?

Nie może być tak, że jeden człowiek decyduje o tym, kto ma być selekcjonerem reprezentacji. Rozumiem, że na pewno ma doradców, ale mimo to, to nie jest normalne. Nie atakuję nikogo personalnie, bo ta sytuacja nie jest od dziś. Ja zawsze walczę z problemem, a nie z ludźmi. Po zmianach politycznych w naszym kraju piłka nożna została z ludźmi ze starego systemu. I to ma wpływ na wszystko. Powinniśmy dziś wszystko analizować, organizacyjnie dogonić, a potem wyprzedzić świat. Na pewno narzędzia do tego mamy. Tu i ówdzie widzę podśmiechiwanie się z prezesa Wisły Kraków Jarosława Królewskiego, który próbuje wprowadzać innowacyjne rozwiązania. Nasze środowisko nie jest jednak chyba jeszcze gotowe na takich ludzi, a takich ludzi właśnie potrzebujemy, bo inaczej nie będziemy konkurencyjni. I na tym polu właśnie widzę duże możliwości, bo wszystko zaczyna się od decydentów.

Gdzie leży jednak problem samej reprezentacji?

Mamy za mało piłkarzy wychowanych na Zachodzie, a powinno być ich o wiele więcej. Świat jest otwarty, mamy w narodzie prawie czterdzieści milionów ludzi, łatwo jest zdobyć wiedzę. Owszem, mamy akademie, ale to trochę coś innego. Proszę zobaczyć na reprezentację Grecji. W niej też była przez jakiś czas posucha, a teraz jest odrodzenie właśnie za sprawą piłkarzy wychowanych poza Grecją, w której przecież też są akademie, jak chociażby w Panathinaikosie Ateny czy Olympiakosie Pireus. Mamy bardzo dobrych analityków – dlaczego ich odpowiednio nie wykorzystujemy? Dlaczego ich nie ma w PZPN? A może są i nie mają ostatniego zdania? Poza tym, trzeba stworzyć taką koncepcję, w którą uwierzy cały zespół.

W meczu z Bośnią i Hercegowiną na wyjeździe nie zagrał kapitan Robert Lewandowski, który w dwóch wcześniejszych meczach się „wykartkował".

Reprezentacja nie opiera się na jednym piłkarzu. To jest gra zespołowa, drużyna nie przegrywa przez jednego zawodnika. Sporo zastrzeżeń było też do Jana Bednarka za straconą bramkę. A gdzie zaczęła się akcja? Kto stracił piłkę? Jak rywal grał w drugiej połowie? To są pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć.Trener ma narzędzia, żeby ocenić jego potencjał, mam na myśli cechy motoryczne, psychologię i technikę, która z wiekiem się zmienia ze względu na zmiany w układzie nerwowym. Proszę zauważyć, że dawniej on wykonywał rzuty karne, patrząc do końca na bramkarza, a teraz jedenastki strzela już inaczej. Jeśli piłkarz ma wybitną technikę, to nie musi patrzeć na piłkę.

Jest pan za tym, żeby Lewandowski mimo upływających lat wciąż grał w reprezentacji Polski?

Tak jak Messi czy Ronaldo, Lewandowski też kiedyś będzie musiał odejść. Tak jak mówiłem – są narzędzia, które mogą ocenić potencjał piłkarza pod każdym względem. Wiedza piłkarska oparta jest dziś o potężne instrumenty, o nanotechnologię, analizy, w czym pomocna jest też sztuczna inteligencja. To nie te czasy, gdy ja miałem do dyspozycji tylko magnetofon.

Jan Urban powinien dalej prowadzić reprezentację?

Nie chcę odpowiadać na to pytanie. Byłem trenerem w reprezentacji, jestem zawsze po stronie selekcjonerów i nigdy nie będę ich krytykował. Wiem, jak ciężka jest to praca i jak dużą wiedzę o światowej, a nie klubowej piłce nożnej selekcjoner powinien mieć.

Na koniec chcę zapytać o młodzieżową reprezentację Polski, która awansowała na Euro 2027, ale wysoko przegrała w ostatnim meczu z Włochami – aż 2:6. Jak pan ocenia tę drużynę?

Cieszę się z awansu zespołu Jerzego Brzęczka, ale też nie chciałbym, abyśmy popadali w skrajności. Bądźmy realistami, oceniajmy obiektywnie. Liczę na dobry występ naszych młodych piłkarzy na mistrzostwach Europy.©℗

eprasa.pl 06d79ec4d7

BOKS

Wszystkie 80 tysięcy biletów na walkę sprzedano w godzinę

„Bitwa o Wielką Brytanię" między Tysonem Furym a Anthonym Joshuą odbędzie się 11 grudnia w stolicy Walii – Cardiff, na stadionie Principality

Jacek Kmiecik

Bilety na walkę byłych brytyjskich mistrzów świata w boksie Tysona Fury'ego i Anthony'ego Joshuy na Principality Stadium w Cardiff wyprzedały się w ciągu zaledwie godziny – powiadomiło BBC.

FOT. PA/EAST NEWS

Walka Tyson Fury – Anthony Joshua odbędzie się 11 grudnia w Cardiff

Walka odbędzie się 11 grudnia i będzie transmitowana przez platformę Netflix.

W piątek o godzinie 12 czasu lokalnego w sprzedaży pojawiło się około 80 000 biletów. Najdroższy (wliczając opłaty serwisowe) kosztował 13 128 funtów (17 370 dolarów), a najtańszy 88,50 funta (117 dolarów).

W ciągu kilku minut od uruchomienia sprzedaży biletów w kolejce online ustawiło się ponad 500 000 osób. Bilety szybko się wyprzedały. Pojawiły się jednak już na stronach internetowych oferujących odsprzedaż biletów: miejsca VIP przy widowni kosztują 73 600 funtów, a miejsca w wyższych rzędach 425 funtów.

38-letni były mistrz WBC, Fury, ma na koncie 36 zwycięstw, dwie porażki (z Ołeksandrem Usykiem) i jeden remis (z Deontayem Wilderem). Ostatnia walka „Gypsy Kinga" odbyła się w lipcu w Tajlandii, kiedy znokautował Mariusza Wacha w siódmej rundzie.

36-letni Joshua, który wcześniej posiadał mistrzowskie pasy WBA, WBO i IBF, ma bilans 30-4 (dwie porażki z Usykiem i po jednej z Andym Ruizem i Danielem Dubois). W lipcu „AJ" znokautował Albańczyka Christiana Prengę w drugiej rundzie.

Tymczasem podczas XTB KSW 122 w Rzeszowie Sergiusz Zając, który przestrzelił z wagą, potrzebował niewiele ponad minuty na pokonanie francuskiego Marokańczyka Salima El Quassaidiego.

Zwyciężając w rodzinnym mieście, 28-letni Zając wyśrubował swój bilans w KSW na 4-1. Wszystkie wygrane odniósł przez nokauty w pierwszych rundach.

Niewykluczone jednak, że było to pożegnanie „podkarpackego rzeźnika" z największą polską organizacją – MMA. – Gra nie zawsze jest warta świeczki. Nie dam mu kolejnej walki bez ustalenia nowych zasad współpracy – zastrzegł dyrektor sportowy KSW Wojsław Rysiewski.

ŻUŻEL

Polacy mistrzami Europy par. Fenomenalne zawody Wiktora Przyjemskiego

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski zdobyła złoty medal mistrzostw Europy par na żużlu. W Grudziądzu Biało-Czerwoni zostawili w pokonanym polu sześć ekip. Srebro wywalczyła Łotwa, a brąz reprezentacja Czech.

Polacy przystąpili do zawodów, których stawką był tytuł mistrza Starego Kontynentu w juniorskim składzie. Biało-Czerwone barwy reprezentowali zawodnicy benaminka Ekstraligi Abramczyk Polonii Bydgoszcz, Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak, oraz żużlowiec miejscowego Bayersystemu GKM-u Kevin Małkiewicz.

Początek wcale nie był wymarzony

Nasi reprezentanci zaczęli zawody od zdobycia czterech punktów w rywalizacji z Czechami, a następnie podwójnie pokonali Włochów. Po dwóch seriach prowadzili jednak Duńczycy z 10 „oczkami", mając punkt przewagi nad Biało-Czerwonymi i dwa nad Łotyszami. W kolejnych startach Polacy przegrali 2:4 z Łotyszami, ale zdobyli pięć punktów w biegu, w którym za rywali mieli duet Brytyjczyków. Po 14. wyścigu prowadziła Łotwa z 17 punktami, a po 16 pkt miała Dania i Polska.

Przed ostatnimi występami po 21 pkt mieli Łotysze i Polacy, a Duńczycy 17. Biało-Czerwoni w swoim finałowym starcie pokonali Finów 5:1. Zawody kończyła konfrontacja Danii z Łotwą, a wynik 2:4 oznaczał, że złoto zdobyli gospodarze, natomiast Duńczycy, którzy wystąpili w seniorskim składzie – z Frederikiem Jakobsenem oraz Madsem Hansenem – zajęli dopiero 4. miejsce.

Wynik Przyjemskiego robi wrażenie

W zawodach w Grudziądzu Polacy wywalczyli 26 punktów, z czego aż czternaście plus trzy bonusy zdobył Wiktor Przyjemski. Druga Łotwa zgromadziła 25 „oczek", a trzecia reprezentancja Czech - 20 punktów. Po raz pierwszy mistrzostwa Europy par zorganizowano w 2004 roku.

- Bardzo cieszymy się z tego mistrzostwa, bo wykonaliśmy wszyscy świetną robotę. Nie były to łatwe zawody bo tor był niezwykle wymagający. Nie mogłem sobie wymarzyć lepszego zakończenia sezonu i startów w wieku juniora - powiedział po turnieju Wiktor Przyjemski, lider naszego zespołu i najlepszy żużlowiec turnieju.

WYNIKI MISTRZOSTW EUROPY PAR W GRUDZIĄDZU

1. miejsce Polska: 26 pkt.:
Wiktor Przyjemski 14+3 bonusy (3,2*,2,2*,3,2*), Maksymilian Pawełczak 4 (1,3,0,-,-,-), Kevin Małkiewicz 8+1 (3,2*,3);
2. miejsce Łotwa: 25 pkt.:
Andrzej Lebiediew 11+2 (d,2*,3,2*,3,1), Francis Gusts 14 (3,3,1,3,1,3);
3. miejsce Czechy: 20 pkt.:
Jan Kvěch 13+1 (2,3,2*,3,1,2), Václav Milík 7 (0,d,3,1,3,d), Daniel Klíma ns;
4. miejsce Dania: 19 pkt.:
Frederik Jakobsen 14 (3,3,2,3,1,2), Mads Hansen 5+2 (2*,2*,0,1,0,0);
5. miejsce Włochy: 12 pkt.:
Michele Paco Castagna 11 (2,1,1,2,2,3), Kevin Melato 1 (1,0,0,0,0,0);
6. miejsce Wielka Brytania: 12 pkt.:
William Cairns 4+1 (0,-,3,0,-,1*), Cooper Rushen 7 (1,1,1,-,2,2), Luke Harrison 1 (0,1,0);
7. miejsce Finlandia: 12 pkt.:
Antti Vuolas 10 (2,1,2,1,3,1), Tero Aarnio 2 (1,0,0,d,1,0).
©℗

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Żużlowa reprezentacja Polski - mistrzowie Europy w jeździe parami

Z RÓŻNYCH AREN

Katarzyna Wasick dwa razy na podium

PAP/redakcja

Katarzyna Wasick będzie dobrze wspominała pobyt w Uzbekistanie. Nasza najlepsza pływaczka odniosła zwycięstwo w rozegranych tam zawodach pucharu świata.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Katarzyna Wasick dobrze zapamięta pobyt w Uzbekistanie

Wasick wygrała rywalizację na 50 m stylem dowolnym i była trzecia na dwukrotnie dłuższym dystansie w zawodach pływackiego Pucharu Świata na krótkim basenie w Taszkencie.

Polka w finale sprintu uzyskała czas 23,63 i o 0,05 s wyprzedziła Kanadyjkę Taylor Ruck. Trzecia była Rosjanka Daria Klepikowa - 23,94.

Na 100 m Wasick była trzecia - 52,50. Wygrała w czasie rekordu Europy Holenderka Marrit Steenbergen - 50,32, a drugie miejsce w decydującym wyścigu zajęła Klepikowa - 52,04.

Futsalistki zagrają na Euro

Żeńska reprezentacja Polski w futsalu awansowała do finałów mistrzostw Europy. Biało-Czerwone w ostatnim meczu turnieju eliminacyjnego rozgrywanego w naszym kraju zremisowały z Ukrainą 3:3. Euro - z udziałem 8 zespołów - zostanie rozegrane w marcu 2027 roku w Chorwacji.

Pingpongiści o medale powalczą w Lublanie

Wczoraj w Lublanie rozpoczęły się Indywidualne Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym. Udział w głównych turniejowych drabinkach wśród singlistów zapewniony mają tylko rozstawieni liderzy obu naszych teamów - Natalia Bajor oraz Miłosz Redzimski.

Reprezentacja Polski na IME liczy 8 zawodników - po czterech w kategoriach kobiet i mężczyzn. Oprócz klasyfikowanej w 5. dziesiątce światowego rankingu Bajor w Lublanie - od eliminacji grupowych - startują: Katarzyna Węgrzyn, Zuzanna Wielgos oraz Anna Brzyska.

Wśród panów, obok notowanego w 6. dziesiątce na świecie Redzimskiego, w składzie na Lublanę znaleźli się Maciej Kubik, Mateusz Zalewski oraz Marek Badowski, którzy w komplecie rozpoczęli już kwalifikacje grupowe.©℗

eprasa.pl 06d79ec4d7

TENIS

Duża niepewność. Pogoń za WTA Finals wciąż trwa. Na razie Iga Świątek może o tym tylko pomarzyć

Paweł Wiśniewski

Rozczarowanie. Iga Świątek zbyt szybko zakończyła przygodę z turniejem tenisowym WTA 1000 China Open (pula nagród: 9 415 725 dolarów). W ćwierćfinale imprezy w Pekinie musiała uznać wyższość Belgijki Elise Mertens.

Na kortach twardych kompleksu „China National Tennis Center" w pekińskiej dzielnicy Chaoyang Polka spisywała się naprawdę nieźle. W trzech pierwszych meczach Iga Świątek – rozstawiona z numerem 8 – straciła tylko jednego seta, którego ugrała (6:4) Chorwatka Donna Vekić.

Wydawało się, że kolejna rywalka – doświadczona, 31-letnia Elise Mertens – również jest w zasięgu Raszynianki. Okazało się, że nic bardziej mylnego...

6:7(0), 3:6 i po zabawie. Godzina i 51 minut. Na korcie głównym – „Capital Group Diamond", na którym może kibicować nawet 15 000 miłośników tenisa.

Blisko 31-letnia Elise Mertens (17 listopada skończy 31 wiosen) to przede wszystkim bardzo utytułowana deblistka. W grze podwójnej wywalczyła sześć tytułów wielkoszlemowych – ostatni w tegorocznym Australian Open (wspólnie z Chinką Zhang Shuai).

Urodzona we flamandzkim Leuven, gdzie znajduje się siedziba największego na świecie producenta piwa, w singlu często spisywała się solidnie, ale brakuje jej dużego sukcesu.

Nigdy nie była notowana w najlepszej „dziesiątce" rankingu światowego WTA, tylko raz grała w Wielkim Szlemie w półfinale (AO 2018).

W tym roku w Wimbledonie potrafiła jednak wyeliminować m.in. Rosjankę z paszportem Kazachstanu, aktualnie numer 1 na świecie – Jelenę Rybakinę...

Iga Świątek wygrała ich dwa wcześniejsze mecze: 18 kwietnia 2024 roku (2. runda turnieju WTA 500 w Stuttgarcie, korty ziemne) 6:3, 6:4 i 23 marca 2025 roku (3. runda turnieju WTA 1000 w Miami, korty twarde) 7:6(2), 6:1.

Jednak w Pekinie Mertens rozgrywała turniej życia. W 1/8 finału pokonała Amerykankę Coco Gauff 6:3, 6:3, a w meczu z Polką była niemal bezbłędna.

Przede wszystkim rewelacyjnie serwowała. Nie dała Świątek nawet jednej okazji na przełamanie.

W pierwszym secie również Polka utrzymała podanie, co oznaczało tie-break. W nim 6-krotna mistrzyni wielkoszlemowa nie zdołała wygrać choćby jednej piłki...

O losach drugiego seta zdecydowało jedyne przełamanie w czwartym gemie. Mertens powiększyła wówczas prowadzenie na 3:1. W swoich dwóch kolejnych gemach serwisowych Belgijka nie przegrała nawet punktu.

W całym meczu Elise Mertens popełniła tylko 11 niewymuszonych błędów wobec aż 34 Świątek! Popis siły.

FOT. PAP/EPA

Awans Igi Świątek do kończącego sezon tenisowy turnieju WTA Finals nie jest jeszcze przekreślony, ale będzie o to niezwykle trudno

W najnowszym notowaniu rankingu światowego nic się nie zmieni i Polka wciąż będzie zajmowała 9. miejsce.

Nadal będzie natomiast dziesiąta w rankingu WTA Race, który wyłoni osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals w Indian Wells (7-14 listopada br.).

Kolejne azjatyckie turnieje Raszynianki to: Wuhan (WTA 1000, 12-18 października), Ningbo (WTA 500, 19-25 października) i Tokio (WTA 500, 26 października-1 listopada).

Awans do WTA Finals wciąż jest całkiem realny...©℗

TENIS

Hubert Hurkacz dokonał niemożliwego – rozprawił się z „wielką trójką": Nadalem, Federerem i Djokoviciem na ich ulubionych nawierzchniach

Jacek Kmiecik

Hubert Hurkacz popisał się niesamowitym występem, eliminując Novaka Djokovicia w drugiej rundzie turnieju Shanghai Masters wynikiem 6:4, 6:3.

Dzięki temu zwycięstwu „Hubi" znalazł się w elitarnym gronie, ponieważ dokonał wyczynu, którego udało się dokonać zaledwie trzem innym tenisistom.

Dzięki zwycięstwu Hurkacz pokonał Djokovicia na kortach twardych, Rafaela Nadala na kortach ziemnych i Rogera Federera na trawie. Pokonanie każdego z członków „wielkiej trójki" na ich ulubionej nawierzchni to wyczyn, którego przed Polakiem dokonali tylko Szkot Andy Murray, Niemiec Alexander Zverev i Austriak Dominic Thiem.

Hubert pokonał Nadala na kortach ziemnych podczas Italian Open w 2024 roku, w ich jedynym spotkaniu w ramach ATP Tour. Wyeliminował również Federera z Wimbledonu w 2021 roku, kończąc tym samym karierę gwiazdy w turnieju Wielkiego Szlema, który wygrał rekordowe osiem razy w swojej karierze.

FOT. AFP/EAST NEWS

Hubert Hurkacz wygrał w Szanghaju pierwszy mecz z legendarnym Novakiem Djokoviciem, poprawiając swój bilans z Serbem na 1:8

Polak pokonał już wszystkich czterech członków „wielkiej czwórki" – Murraya, Nadala, Djokovicia i Federera – po zwycięstwie nad „Nole" w turnieju Shanghai Masters.

Djoković jest jedynym graczem z „wielkiej czwórki", który ma dodatni bilans pojedynków z Hurkaczem, a dla 24-krotnego mistrza Wielkiego Szlema jest to niezwykle dominujący bilans bezpośrednich pojedynków.

Przed ich meczem na turnieju Shanghai Masters Djoković wygrał osiem kolejnych meczów z „Hubim", w tym dwa z czterech turniejów Wielkiego Szlema: Wimbledon i Roland Garros.

– To wyjątkowy wieczór. Gram z Novakiem od siedmiu lat i nigdy wcześniej nie odniosłem sukcesu. To wielki mistrz, który od lat utrzymuje się na szczycie, a ostatnio wygrał turniej w Pekinie. Więc dzisiaj miałem przed sobą bardzo trudne zadanie. Jednocześnie cieszyłem się, że mogę grać na tym samym korcie z legendą tenisa. To bardzo interesujące, takie mecze pozwalają sprawdzić się i określić swój poziom – skomentował Hurkacz. I dodał

– Kluczowe było utrzymanie się na prowadzeniu od samego początku. Kiedy Novak zyskuje przewagę, podnosi poziom tak bardzo, że bardzo trudno jest to odrobić. Oczywiście pod koniec byłem trochę zdenerwowany. Nie pierwszy raz prowadziłem z Novakiem przełamaniem w secie, więc starałem się zachować koncentrację i realizować swój plan. Ostatecznie jestem zadowolony z mojej gry.

39-letni Serb odniósł się do swojej porażki z Hurkaczem. – Byłem daleki od poziomu, jaki pokazałem w Pekinie. Jestem trochę bardziej zmęczony, nie tak świeży. „Hubi" serwował dziś bardzo mocno, a ja, jeśli chodzi o czucie piłki, nie czułem się na korcie jak ryba w wodzie. Nawierzchnia tutaj jest bardzo szybka, zupełnie inna niż w Pekinie. Na takim korcie wystarczy stracić serwis tylko raz w secie, a to może wystarczyć, żeby przegrać mecz. Dokładnie tak się stało. Jego serwis jest niezwykle trudny do przyjęcia, wręcz niemożliwy. Dzisiaj serwował bardzo mocno, dlatego nie mogłem się dostosować. W pierwszym meczu tutaj trafiłem na bardzo trudnego przeciwnika – powiedział „Nole".

Djoković nawiązał też do swojego niedawnego sukcesu w ATP 500 China Open.

– Pekin był wspaniały. Odpadłem tu bardzo wcześnie, ale to nic wielkiego. Miałem wspaniały tydzień w Pekinie. Teraz chcę trochę odpocząć i przygotować się do turniejów halowych. Na razie planuję grać tylko w Paryżu, a potem zobaczymy. Mam nadzieję, że uda mi się tam osiągnąć dobry wynik – oświadczył. Turniej w Paryżu odbędzie się w dniach 2-8 listopada.

W trzeciej rundzie turnieju w Szanghaju „Hubi" pokonał Chińczyka Yi Zhou 6:2, 3:6, 6:3 i o ćwierćfinał zagra ze zwycięzcą meczu Alejandro Davidovich Fokina (Hiszpania) – Frances Tiafoe (USA).©℗

eprasa.pl 06d79ec4d7